MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
październik 2021 nr 10 (198)

futbol małopolski

W NUMERZE

- Odznaczenie dla Ryszarda Niemca
- Andrzej Zieliński „Skaldowie"
- Nasi ludzie w PZPN
- Futbol w Dalinie Myślenice
- Demolka na Wieczystej
- Akademie jubileuszowe
- Szkolenie Grassroots

W patriotycznej atmosferze, w futbolowym rytmie...

czytaj na str. 3

XIV Turniej Piłkarski Trampkarzy o Puchar im. Generała Bernarda Monda

The Future of Football

"trenuj tak, jak chcesz grać"

TAURON ARENA KRAKÓW - 18.12.2021 r.

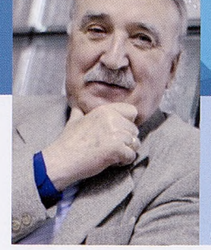

„Ja Grzegorz Szeliga sprzedałem meczc w 1993 roku LEGIA-WISŁA. Chce się podac kaary przepraszam kibiców LEGII I WISŁY" (pisownia oryginalna). Taki swoisty akt spowiedzi osobistej, ogłoszony 18 listopada, br. 10 minut po godzinie 22.00, rozpowszechnił w sieci portal GOL 24, konstruując na niej, skądinąd, słuszny komentarz.

Kiedy późno oznacza lepiej...

Trzeba było czekać aż 28 lat, aby kogoś ruszyło sumienie.... Padło na Grzegorza Szeligę, piłkarza, który w barwach Wisły wziął czynny udział w tamtym przekręcie stulecia polskiego wyczynu sportowego. Chodzi o pamiętny mecz ekstraklasy rozegrany w Krakowie pomiędzy Wisłą, a Legią.

Dla przybliżenia meritum sprawy pokoleniu, którego jeszcze wtedy na świecie nie było, garść danych wyjściowych. Legia ścigała się wtedy z ŁKS, bezpośrednim konkurentem w batalii o mistrzowski tytuł. Łodzianie grali u siebie w ostatnim meczu z poznańską Olimpią, pewnym spadkowiczem, chętnym do skasowania korupcyjnych pieniędzy pod stołem. Ważnym kryterium premiującym rywali był bilans bramkowy, dla warszawian był lepszy o trzy gole. Legia jechała w ostatniej kolejce do Wisły, z którą w pierwszej rundzie ledwie zremisowała 1-1, i to przy Łazienkowskiej. Ale w Krakowie wygrała 6 bramkami do zera, przy czym gole padały na zamówienie, w rytmie stosownym do kształtowania się wyniku w Łodzi. Wyścig strzelecki okazał się korzystniejszy dla wojskowych, albowiem konkurencyjna operetka zakończyła się rezultatem 7-1, za niskim, aby przeskoczyć Legię...

W obu przypadkach z daleka śmierdziało przekupstwem i podkładką drużyn zdemotywowanych sportowo. Opinia publiczna nie miała złudzeń co do nieczystej gry, mimo że obserwatorzy z ramienia PZPN, niestety, pozostali ślepi, nie raportując o przekręcie. Na szczęście rękę na pulsie trzymał zarząd związku, uruchamiając procedury dyscyplinarne, które następnie zatwierdziło walne zgromadzenie delegatów. Mecze unieważniono, zabrano też Legii tytuł mistrzowski, przyznając go nieumoczonemu w korupcję Lechowi Poznań. Decyzja wywołała w kręgach stołecznych okropne oburzenie, kibice dostali amoku, a niektórzy warszawscy działacze, członkowie zarządu PZPN, ostentacyjnie podali się do dymisji. Wielu piłkarskim autorytetom, na czele z wiceprezesem PZPN Ryszardem Kuleszą, nie zabrakło jednak odwagi, by potępić publicznie to, co się stało („cała Polska widziała!").

W niepohamowanym odwecie, niektórzy kibice Legii posunęli się nawet do aktów przemocy fizycznej wobec delegatów na zjazd PZPN. Wiśle, która uczciwie postarała się rozliczyć własnych graczy, odjęto karnie trzy punkty. Środowisko Legii nie przyjęło, i niestety do tej pory nie przyjmuje do wiadomości tego, do czego doszło 20 czerwca 1993 roku. Niektóre statystyki klubowe uznają nałożenie ówczesnych kar przez UEFA i PZPN za co najmniej wielce kontrowersyjne i przypisują klubowi tytuł mistrzowski w sezonie 1992/93. Przed jednym ze zjazdów w pierwszej dekadzie XXI wieku warszawscy działacze mazowieckiego regionu wystąpili nawet z projektem uchwały, na mocy której miały zostać unieważnione restrykcje z 1993 roku wobec Legii. Ceną miało być przyznanie Wiśle tytułu mistrzowskiego z sezonu 1951, kiedy to tytuł zagwarantowano zdobywcy Pucharu Polski, zamiast zdobywcy mistrzostwa ekstraklasy... Delegaci małopolscy na taki chory układ nie przystali.

A, wracając do sensacyjnego aktu skruchy Grzegorza Szeligi... Nie jest, jak się okazuje, przejawem nagłej iluminacji, czy puszczeniem fake newsa, jak początkowo sądziłem (przepraszam!), ale następstwem moralnym ciężkiej choroby. Pieczęć ludzkiego losu spotkała się z człowiekiem gotowym na podsumowanie także sportowego fragmentu życiorysu....

Ten szlachetny odruch budzi musi szacunek i staje się głośnym memento dla nas wszystkich, podejmujących rozmaite, kontrowersyjne decyzje i wybory, nie tylko na sportowej drodze. Będzie pewnie wyrzutem sumienia szczególnie dla tych wszystkich, którzy tamto haniebne wydarzenie zmontowali i do dziś nie poczuwają się do winy. Szelidze, którego w dążeniu do prawdy zainspirował bezprecedensowy bodziec własnego morale, okupiony ekstremalnym stanem zdrowia, należy żarliwie podziękować za wyznanie, które stawia kropkę nad „i" w temacie, który jeszcze wczoraj budził wątpliwości! Od wszystkich ludzi futbolu, którym nie obca jest troska o wartości, apeluję o zaciśnięcia kciuków w intencji poprawy zdrowia pana Grzegorza.

RYSZARD NIEMIEC

Honory dla Zwierzynieckiego na 100-lecie klubu

Odbyły się główne uroczystości jubileuszu 100-lecia Zwierzynieckiego Klubu Sportowego. Pierwsza część miała miejsce w hali sportowej przy Al. Focha, druga w klubowych obiektach.

W obchodach wzięli udział: prezydent Miasta Krakowa prof. Jacek Majchrowski, samorządowcy wszystkich szczebli od wojewódzkiego po dzielnicowy oraz liczna grupa byłych i obecnych członków klubu z Lajkonikiem w herbie.

Podczas gali wiceprezes MZPN - Jerzy Nagawiecki wręczył prezesowi Zwierzynieckiego - Henrykowi Ostachowskiemu okazały puchar oraz medal 105-lecia MZPN, a wyróżniającym się działaczom honorowe odznaki.

Złote otrzymali: Jan Koczela i Daniel Konopek; srebrne: Ryszard Ciesielski, Piotr Durda, Kamil Kosior, Dariusz Książek, Robert Liszkiewicz, Jacek Mróz i Marcin Rutkowski; brązowe: Szymon Filipowski, Tomasz Gałganek, Maciej Pęczek, Dawid Rymarski, Konrad Tyrpuła, Andrzej Popiołek i Krzysztof Kowalski.

Natomiast odznakami Zasłużony Działacz MZPN uhonorowani zostali: Jarosław Gaberle, Marek Koczela, Jacek Kullanda i Piotr Mosio. Wyróżnienia wręczali członkowie Zarządu MZPN: Andrzej Strumiński i Kazimierz Śliwiński.

Wręczono również wyróżnienia najwybitniejszym piłkarzom Zwierzynieckiego przyznane przez PZPN. Brązowe odznaki otrzymali: Jacek Mróz, Henryk Ostachowski, Krzysztof Feret; srebrne - Andrzej Kopczyński, Krzysztof Klauze i Tadeusz Tyrpuła; złotą - Andrzej Grzywacz. Zwierzyniecki dostał także prezent specjalny od samorządu Miasta Krakowa, a mianowicie odremontowany z zewnątrz i wewnątrz klubowy budynek i przyległy pawilon, gdzie znajdują się szatnie dla zawodników i nowoczesne sanitariaty.

(PAN)

XIV Turniej Piłkarski Trampkarzy o Puchar im. Generała Bernarda Monda

W patriotycznej atmosferze, w futbolowym rytmie...

Małopolski Związek Piłki Nożnej dla uczczenia 103. rocznicy Odzyskania Niepodległości zorganizował XIV Turniej Piłkarski Trampkarzy o Puchar im. Generała Bernarda Monda (r. 2007 i młodsi). Zwyciężyła drużyna Krakowa. Areną zmagań reprezentacji regionów: Południe (rejon Nowego Sącza), Wschód (rejon Tarnowa), Zachód (Małopolska zachodnia) i Kraków, wybrano obiekt Prądniczanki, usytuowany przy ul. św. Andrzeja Boboli w Krakowie.

Uroczystego otwarcia turnieju dokonał wiceprezes MZPN ds. organizacyjnych Jerzy Nagawiecki, który m.in. przedstawił sylwetkę gen. dywizji Bernarda Monda, bohatera walk o Niepodległość: uczestnika I wojny światowej, zmagań z bolszewikami w latach 1919-1920 r., walk w obronie Lwowa oraz dowódcy w wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku.

Generał Mond był także człowiekiem środowiska sportowego. W latach 1929-1939 prezesował Krakowskiemu Okręgowemu Związkowi Piłki Nożnej a w trakcie Narciarskich Mistrzostw Świata FIS-1939 w Zakopanem przewodniczył komitetowi organizacyjnemu.

W ceremonii otwarcia wziął udział wiceprezes ds. sportowych MZPN Zdzisław Kapka oraz przedstawiciele Wydziału Szkolenia Związku, którzy czuwali nad sprawną organizacją zawodów.

Rozegrano 6 meczów, trwających po 40 minut każdy.

Wschód - Zachód 2-1,
Południe - Kraków 0-2, Wschód - Południe 1-1,
Zachód - Kraków 0-3, Wschód - Kraków 1-1,
Zachód - Południe 2-0.

1. Kraków	3	7	6-1
2. Wschód	3	5	4-3
3. Zachód	3	3	3-5
4. Południe	3	1	1-5

Sędziowali: Wiktor Dąbrowski, Julian Tokarski, Oskar Worgacz.

Równolegle z rywalizacją na boisku trwała akcja promocyjno-rekrutacyjna do Niepublicznego Liceum Ogólnokształcącego - Szkoły Sportowej Piłki Nożnej im. Generała Bernarda Monda. Do kontynuowania edukacji w placówce działającej pod auspicjami MZPN zachęcali jej dyrektor, a zarazem przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN, Michał Królikowski, zastępca dyrektora ds. sportowych Marek Kusto oraz trener MAMO i równocześnie szkoleniowiec/nauczyciel SSPN Krystian Pać.

W ceremonii zakończenia turnieju wziął udział Ryszard Kołtun. Prezes MZPN podziękował uczestnikom zmagań za zaangażowanie, boiskową walkę stojącą na wysokim poziomie, za piłkarskie emocje. Dziękował także kibicom za udział w imprezie o patriotycznym charakterze. Przy pięknej, słonecznej pogodzie stworzyli bardzo miłą atmosferę.

Następnie prezes Kołtun wręczył nagrody zwycięskim zespołom oraz wyróżnienia indywidualne. Statuetka MVP turnieju trafiła do Jakuba Mity (Kraków). Z kolei szkoleniowcy wybrali najlepszych zawodników poszczególnych reprezentacji, którymi zostali:

Kraków - Jan Mamica
Wschód - Filip Padło
Zachód - Igor Zieliński
Południe - Wiktor Wrona

ciąg dalszy na następnej stronie >>

>>> ciąg dalszy

REGION KRAKÓW: Olivier Gumula, Gerard Gurgul, Szymon Kuzera, Jakub Mita, Oskar Wójcik (Garbarnia Kraków), Kasper Gołda, Antoni Kustra, Jan Mamica, Marcel Zając (Pogoń Skotniki), Oskar Bieniek, Jakub Karwala, Konrad Misiaszek (Progres Kraków), Filip Gil, Maciej Fiust (Puszcza Niepołomice), Oliwier Kulig (Sportowiec Modlniczka), Paweł Ptak (Progres Kraków), Maksymilian Wałek (Raba Dobczyce), Hubert Wójcik (Dalin Myślenice). Trenerzy: Paweł Szwajdych, Łukasz Konefał.

REGION WSCHÓD: Filip Schenk, Mikołaj Hołda, Michał Romanowski, Szymon Bilski (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Hubert Włodek (Tarnovia), Jakub Okas, Igor Martyna, Bruno Turlej, Kacper Maciejasz (Okocimski Brzesko), Kacper Rajca (MOSiR Bochnia), Szymon Gajczewski, Filip Markowicz, Maciej Rachwał, Filip Jaworski, Filip Padło, Olivier Trancygier, Mateusz Zbylut (Unia Tarnów), Paweł Jonak (Radłovia). Trenerzy: Paweł Węgrzyn, Paweł Holcman.

REGION ZACHÓD: Maciej Wacławek, Szymon Siewierski, Aleksander Trzeciak (MKS Trzebinia), Kamil Czarnecki, Kamil Brzuszkiewicz, Kamil Konieczny, Kacper Burdalski (Górnik Libiąż), Piotr Bułaś, Bartosz Bułka, Szymon Kubiczek, Wojciech Piwowarski, Igor Zieliński (Unia Oświęcim), Adrian Pocielej, Klaudiusz Jurek, Krzysztof Twardosz, Bartłomiej Ochman, Bartłomiej Pułka (Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska). Trenerzy: Filip Niewidok, Kacper Ślusarek, Antoni Gawronek, Marcin Barciak.

REGION POŁUDNIE: Bartosz Gurba, Wiktor Wrona, Borys Cisowski (Dunajec Nowy Sącz), Jakub Mikulski (BAP Ropa), Marcin Olbrycht, Szymon Szlachta (Glinik Gorlice), Wiktor Weber (Zyndram Łącko), Jan Opach, Bartłomiej Opioła, Oskar Lizak, Oskar Toporkiewicz, Antoni Mazanek (Orkan Szczyrzyc), Konrad Golonka (Limanovia), Bartłomiej Truty (Podhale Nowy Targ), Marcin Sobczak (Harnaś Tymbark), Dawid Pitoń, Dawid Lipowy, Jakub Kluś (ASY Zakopane). Trenerzy: Jakub Nowak, Tomasz Urbańczyk, Marek Sromek, Andrzej Kuźma.

(JN)

Puchar Polski (Kraków) dla Niedźwiedzia

Drużyna z klasy okręgowej wygrała rywalizację w Pucharze Polski na szczeblu Podokręgu Kraków. To ekipa LKS Niedźwiedź, której serdecznie gratulujemy.

Finałowym rywalem Niedźwiedzia był czwartoligowy Orzeł Piaski Wielkie, który dosyć szybko objął prowadzenie. Po sfaulowaniu Dominika Tomaszewskiego z 11. metrów trafił do siatki z karnego Maciej Śliski. Rywale wyrównali tuż przed pauzą, gdy skutecznym strzałem z dystansu popisał się Krystian Nowak. Mimo kilku okazji dla obu stron wynik już nie uległ zmianie, zadecydowało skuteczniejsze wykonanie rzutów karnych. A to należało do Niedźwiedzia...

• LKS NIEDŹWIEDŹ – ORZEŁ Piaski Wielkie 1-1 (1-1), karne 3-1

0-1 Maciej Śliski 17 (karny)

1-1 Krystian Nowak 45

Rzuty karne: 1-0 K. Nowak, 1-1 Sulima; 1-1 Jelonkiewicz (obronił Papież), 1-1 Tatarski (w poprzeczkę); 2-1 Sokół, 2-1 P. Ciesielski (obronił Kozub); 3-1 Zagrodzki, 3-1 Śliski (obronił Kozub).

NIEDŹWIEDŹ: Kozub - Kromka, Jelonkiewicz, Wilk, Wójcik (46 Halada), Zagrodzki, Sokół, Gałkowski, Gorzkowski (77 Marek), K. Nowak, Wyjadłowski (37 Chłoń).

ORZEŁ: Papież – Czyż, Kret, Uwakwe, Tatarski, Tomaszewski (46 Michura), Kaczor, P. Kociołek (83 Bąk), Janusik (68 P. Ciesielski), Wrona (62 Sulima), Śliski.

Sędziował Jonatan Vallejos z Krakowa. Żółte kartki: Wilk, Wyjadłowski, Sokół, K. Nowak – Kret, Śliski, Papież, Uwakwe. Czerwone kartki: Wilk 90'+2 (druga żółta) – Kret 90'+2 (druga żółta).

W meczach półfinałowych też było ciekawie, w obu przypadkach również trzeba było serii rzutów karnych...

• WIECZYSTA II KRAKÓW (A3) - ORZEŁ PIASKI WIELKIE (KO2) 1-1 (1-1), karne 7-8

0-1 Wojciech Jurek 8

1-1 Kamil Banachowicz 27

Decydującego karnego strzelił Kuba Czyż.

Sędziowali: Robert Marciniak - Dawid Skoneczny, Damian Cichoń.

Żółte kartki: Patryk Kura, Grzegorz Kwiecień, Paweł Słonina, Karol Łazarczyk, Mateusz Niechciał, Damian Sosnowski - Michał Bartosz, Tomasz Kaczor, Wojciech Jurek, Kuba Czyż, Michał Siwiecki, Fabian Tatarski.

• LKS NIEDŹWIEDŹ - GARBARNIA II KRAKÓW 2-2 (1-2), karne 4-2

Bramki: Piotr Ciszewski 41, Marek Zagrodzki 83 - Kamil Kowalczyk 25, 45

Sędziowali: Tomasz Tatarzyński - Grzegorz Oleszkowicz, Jakub Pieprzyk. Mecz bez kartek.

W wydarzeniu wzięli udział m.in. ks. kard. Stanisław Dziwisz, przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego prof. Jan Tadeusz Duda, marszałek Witold Kozłowski wespół z członkami Zarządu województwa małopolskiego, prezes PKOl. Andrzej Kraśnicki, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej Rafał Szlachta, wicedyrektor Instytutu Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II ks. Dariusz Chrostowski oraz parlamentarzyści, samorządowcy i reprezentanci stowarzyszeń.

Uroczystą galę rozpoczęło wystąpienie Witolda Kozłowskiego. - Spotykamy się po raz kolejny na obchodach Święta Małopolski, aby nadal wzmacniać naszą małopolską wspólnotę i łączące nas więzi – stwierdził marszałek. Mówca przypomniał, że ustanowione w roku 2009 Święto Małopolski zrodziło się z potrzeby budowania silnej wspólnoty Małopolan i umacniania tworzących jej więzów. Inicjatywa samorządu województwa miała na celu promocję walorów regionu wśród jej mieszkańców. Swoje wystąpienie zakończył życzeniami: - ... abyśmy □ czerpiąc ze wspaniałych tradycji i z troską chroniąc dziedzictwo przeszłości Małopolski □ potrafili wspólnie, owocnie pracować na jej przyszłość, jako nowoczesnego, skutecznie wykorzystującego swój ogromny potencjał regionu.

Następnie przystąpiono do wręczania Medali Honorowych za Zasługi dla Województwa Małopolskiego - wyróżnienia nadawanego osobom, instytucjom bądź organizacjom, które w szczególny sposób przyczyniają się do rozwoju Województwa Małopolskiego na różnych płaszczyznach działalności, m.in. społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Medale, wraz z gratulacjami, wręczali marszałek Witold Kozłowski, przewodniczący SWM prof. Jan Tadeusz Duda i przewodniczący klubu radnych Koalicja Obywatelska Jacek Krupa.

Wśród Laureatów Złotych Medali Honorowych za Zasługi dla Województwa Małopolskiego znaleźli się: dr hab. Andrzej Nowak, śp. Wojciech Grzeszek, śp. ks. prałat Zdzisław Sochacki (brat Henryka Sochackiego – prezesa Podokregu PN w Wadowicach).

Ryszard Niemiec wyróżniony Medalem Honorowym za Zasługi dla Województwa Małopolskiego

Ryszard Niemiec – prezes honorowy Małopolskiego Związku Piłki Nożnej znalazł się w gronie laureatów Medali Honorowych za Zasługi dla Województwa Małopolskiego. Wręczanie prestiżowych wyróżnień miało miejsce 19 listopada br. w Sali Filharmonii Krakowskiej podczas uroczystej gali Święta Małopolski, w trakcie której samorząd województwa małopolskiego honorował tych, którzy swoją pracą i pasją zmieniają Małopolskę na lepsze.

Srebrne Medale Honorowe otrzymali: red. Ryszard Józef Niemiec, dr hab. Hubert Chudzio, Klub Sportowy Dalin Myślenice oraz Andrzej Machalica. Z kolei Brązowe Medale Honorowe trafiły do: śp. Mirosława Mąki, Stanisława Figla, Marka Kosickiego, Czesława Minkusa i Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w Krakowie.

Nagrodę Polonia Minor przyznawaną za szczególne osiągnięcia w dziedzinie rozpowszechniania i popularyzacji idei samorządności oraz za działalność na rzecz Małopolski odebrał pochodzący z Bochni pianista Jakub Kuszlik - laureat IV nagrody na XVIII Konkursie Chopinowskim, a także nagrody Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków na XVIII Konkursie Chopinowskim.

Natomiast wręczona po raz czwarty Nagroda im. Jana Pawła II Veritatis Splendor, przyznawana za szczególne zasługi na rzecz szerzenia dialogu w wymiarze kulturowym, społecznym, międzyreligijnym, trafiła do działającego od 1981 roku Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum im. św. Łazarza" w Krakowie.

Reprezentant środowiska futbolowego laureatem!

Środowisko piłkarskie regionu z wielką satysfakcją przyjęło wyróżnienie red. Ryszarda Niemca Medalem Honorowym za Zasługi dla Województwa Małopolskiego. Zaszczyt tym większy, bowiem to pierwszy laureat Medalu Honorowego wywodzący się z futbolowych kręgów regionu.

Wieloletniemu prezesowi MZPN red. Ryszardowi Niemcowi gratulacje składali obecni na gali Święta Małopolski oraz przyjaciele dzielący wspólna sportową pasje: radny Stanisław Bisztyga, pełnomocnik Prezydenta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej Janusz Kozioł, prezes MZPN Ryszard Kołtun i wiceprezes Jerzy Nagawiecki.

Równocześnie gala Święta Małopolski stanowiła znakomitą okazję do zaprezentowania na szerszym forum dokonań wybitnego dziennikarza, działacza sportowego, w młodości zaś ligowego koszykarza.

Przypomnijmy zatem, że urodzony w 1939 roku Ryszard Niemiec, jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu (1956) oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego (1964 - na Wydziale Filozoficzno-Historycznym, 1974 - na Wydziale Filologii Polskiej). Jako dziennikarz specjalizował się w reportażu społecznym; w latach 70. został laureatem wielu konkursów reporterskich (m.in. im. Rafała Urbana, Franciszka Gila, redakcji: „Tygodnika Kulturalnego", „Sztandaru Młodych", „Polityki").

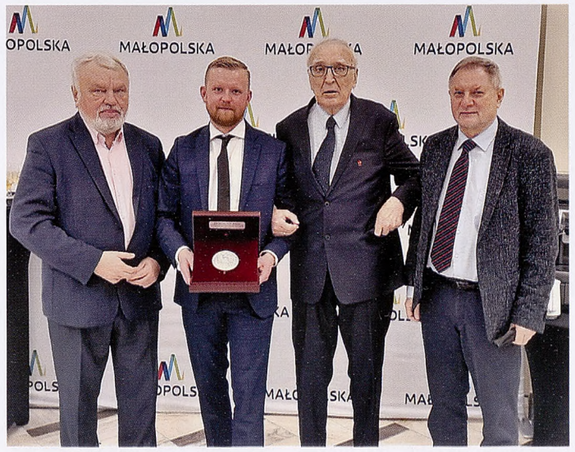

Autor zbiorów reportaży: „Ludzie i ludziska" (1979), „Na śmierć i życie" (1982), „Ojczyste strony" (1980), „Na barykadach wojen futbolowych" (2010). W latach 1974-1981 był wiceprezesem Klubu Reportażu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (SDP), w latach 1983-1987 prezesem Klubu Dziennikarzy Sportowych SDP.

Równolegle uprawiał felietonistykę sportową; swoje teksty drukował na łamach: „Nowin Rzeszowskich", „Tempa", „Sportu", „Piłki Nożnej Plus", „Życia Literackiego", „Szpilek", „Kultury", „Rzeczpospolitej".

Red. Niemiec to dwukrotny laureat nagrody głównej „Złotego Pióra" (1979 i 1985) Klubu Dziennikarzy Sportowych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Swoimi bogatymi doświadczeniami dzielił się z adeptami dziennikarstwa, prowadząc przez lat wiele pracownię prasową dla słuchaczy Dziennikarskiego Studium Podyplomowego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Od wczesnych lat Ryszarda Niemca fascynował sport. Uprawiał piłkę nożną, z sukcesami lekkoatletykę oraz koszykówkę, do której zapałał szczególnym uczuciem. Występował na I-ligowych parkietach. Reprezentował kluby: Polonia Przemyśl, Cracovia, Sparta Nowa Huta i Resovia Rzeszów, z którą - w roku 1973 - wywalczył wicemistrzostwo Polski.

Po zakończeniu kariery zawodniczej pozostał przy sporcie. W latach 1976-1980 był członkiem zarządu CWKS Resovia, równocześnie kierował Rzeszowskim Okręgowym Związkiem Koszykówki. Od 1993 do 2000r. prezes Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, od 2000 do 2021 roku szef Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Działacz Polskiego Związku Piłki Nożnej, członek Zarządu PZPN w latach 1995-1999, 2004-2008 i od 2016 do 2021.

Był wielokrotnie uczestnikiem debat dotyczących sportu w komisjach sejmowych i senackich RP. Za swoją działalność społeczną i zawodową wyróżniony między innymi: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem „Kalos Kagathos" oraz Diamentową Odznaką PZPN.

(JN)

W meczu eliminacji piłkarskich mistrzostw Europy do lat 21 reprezentacja Polski pokonała w Krakowie Łotwę 5-0. W zespole trenera Macieja Stolarczyka wystąpiło trzech piłkarzy reprezentujących kluby Małopolski: Kacper Śpiewak z Bruk-Betu Termaliki Nieciecza - strzelił dwa gole oraz Konrad Gruszkowski i Piotr Starzyński z Wisły Kraków.

Eliminacje ME U-21: Polska – Łotwa 5-0

Przy udziale trzech graczy małopolskich klubów

Decyzją PZPN, organizatorem meczu na stadionie Cracovii był Małopolski Związek Piłki Nożnej. Frekwencja dopisała. Na trybunach znalazło się 2684 widzów, w tym wiele młodzieży z krakowskich i małopolskich akademii piłkarskich. Gorąco im dziękujemy za wspaniały doping!

POLSKA – ŁOTWA 5-0 (3-0)

1-0 Adrian Benedyczak 32 (karny)
2-0 Łukasz Bejger 45 (głową)
3-0 Kacper Śpiewak 45+1
4-0 Kacper Kozłowski 51
5-0 Kacper Śpiewak 63

POLSKA: Cezary Miszta - Konrad Gruszkowski (58 Mateusz Żukowski), Łukasz Bejger, Jakub Kiwior, Michał Skóraś (72 Maksymilian Sitek) – Mateusz Bogusz (58 Piotr Starzyński), Kacper Kozłowski, Łukasz Poręba – Nikola Zalewski, Adrian Benedyczak (43 Kacper Śpiewak), Jakub Kamiński (71 Filip Marchwiński).

ŁOTWA: Rudolfs Soloha – Rudolfs Zengis (56 Dmitrijs Zelenkovs), Rihards Ozolins (74 Deniss Melniks), Ilja Korotkovs, Emils Birka – Maksims Tonisevs, Roberts Veips, Normunds Uldrikis - Kristers Lusins (56 Kaspars Kokins), Arturs Lotcikovs (56 Edgars Ivanovs), Eduards Daskevics (74 Niks Dusalijevs).

Sędziował Robertas Valikonis (Litwa). Żółte kartki: Skóraś, Kozłowski - Lotcikovs, Birka.

Wypowiedź selekcjonera reprezentacji polski do lat 21, Macieja Stolarczyka, na pomeczowej konferencji prasowej:

- Trudno nie cieszyć się z meczu, który wygrywamy 5-0. Pragnę podkreślić dobrą postawę zawodników i wzięcie odpowiedzialności za to spotkanie. Po takim meczu jak w Niemczech wiedzieliśmy, że ten z Łotwą będzie trudny. Łotysze do tej pory stracili osiem goli w poprzednich meczach, wiedzieliśmy, że to ciężka do sforsowania obrona. Moi gracze wykorzystali przestrzenie, które sobie wykreowali w sektorze centralnym. Mieliśmy sporo okazji, mogło się to widowisko podobać, bo padło trochę bramek. Zawodnicy pokazali ofensywny styl gry i co za tym idzie, skuteczność.

W drodze do Gruzji i Rumunii...

Mistrzostwa Europy U-21 w Piłce Nożnej 2023 zostaną rozegrane w dniach 9 czerwca - 2 lipca 2023 na boiskach Rumunii i Gruzji.

W turnieju finałowym weźmie udział 16 reprezentacji krajowych. Regulamin dopuszcza do gry piłkarzy urodzonych po 1 stycznia 2000 roku.

Eliminacje ME U-21 mają na celu wyłonienie 14 drużyn, które obok gospodarzy turnieju zagrają w turnieju finałowym. Do udziału w eliminacjach zgłosiły się 53 federacje krajowe. Eliminacje toczą się w 9 grupach. Zwycięzcy oraz najlepsza drużyna z drugiego miejsca awansują bezpośrednio do turnieju. Pozostałe 8 drużyn z drugich miejsc rozegrają baraże o kolejne 4 miejsca w finałach ME. Baraże będą grane w listopadzie 2022 roku.

Dotychczasowe mecze drużyny trenera Macieja Stolarczyka: 2-0 z Łotwą (wyjazd), 1-2 z Izraelem (dom), 2-2 z Węgrami (w), 3-0 z San Marino (d), 4-0 z Niemcami (w) i 5-0 z Łotwą (d).

GRUPA B

1. Niemcy	6	15	21-8
2. Izrael	6	15	15-6
3. Polska	6	13	17-4
4. Węgry	6	7	9-12
5. Łotwa	6	3	4-13
6. San Marino	6	0	0-23

W polskiej grupie „B" pozostały do rozegrania następujące mecze:

- 24 marca 2022: Izrael - Polska i Węgry - San Marino
- 25 marca 2022: Niemcy - Łotwa
- 29 marca 2022: Izrael - Niemcy, Polska - Węgry i San Marino - Łotwa
- 2 czerwca 2022: Łotwa - Izrael i San Marino - Polska
- 3 czerwca 2022: Niemcy - Węgry
- 7 czerwca 2022: Łotwa - Węgry, Polska - Niemcy i Izrael - San Marino

PZPN+JN

Trochę dobrze, trochę źle

W Modlnicy i Zabierzowie dbył się drugi turniej eliminacyjny kadr wojewódzkich trampkarek U-15 (r. 2007-2008) makroregionu trzeciego, zorganizowany przez Małopolski ZPN.

Zwycięzcy po czterech turniejach oraz zespoły z drugich miejsc awansują do turnieju finałowego Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży o Puchar im. Ireny Półtorak.

- Małopolski ZPN - Śląski ZPN 0-1 (0-1): Michalina Czakańska 46
- Podkarpacki ZPN - Opolski ZPN 1-0 (1-0)
- Śląski - Opolski 5-0 (3-0)
- Małopolski ZPN - Podkarpacki ZPN 0-0
- Opolski ZPN - Małopolski ZPN 0-5 (0-3): Julia Ostrowska 4, Emilia Sabuda 19, Oliwia Zgoda 20, Emilia Kościelniak 26, Julia Sikora 45
- Podkarpacki ZPN - Śląski ZPN 1-2 (0-1)

1. Śląski ZPN	6	16	24-1
2. Małopolski ZPN	6	9	6-1
3. Podkarpacki ZPN	6	8	4-9
4. Opolski ZPN	6	0	0-23

MAŁOPOLSKA: Nikola Słonka, Aleksandra Kuśnierz, Oliwia Zgoda, Emilia Sabuda, Wiktoria Tworzydło, Elżbieta Tomczyk, Emilia Kościelniak, Julia Górak, Julia Ostrowska, Julia Włoch, Sandra Urbańczyk, Martyna Górecka, Nicola Madejczyk, Julia Sikora, Xymena Raputa, Patrycja Matuszczyk, Oliwia Sroka, Natalia Zabagło.

Sędziowały: Karolina Fatyga, Weronika Sałbut, Milena Połosa (Świętokrzyski ZPN), Magdalena Syta, Joanna Ligenzowska, Angelika Socha (Małopolski ZPN).Pozostałe dwa turnieje odbędą się na wiosnę, a organizatorami będą Podkarpacki ZPN i Śląski ZPN.

(ag)

Grassroots – czyli zwykli ludzie, w rozumieniu Polskiego Związku Piłki Nożnej futbolowy grassroots to piłka dla każdego, rozgrywki amatorskie oraz wszelkiego rodzaju aktywności na boisku, to także początek drogi do stania się zawodowym graczem.

Małopolska edycja „Akademii Grassroots 2021"

Aby piłkarska aktywności rozwijała się prawidłowo potrzeba fachowców do jej animowania, zgodnie z aktualnymi trendami. Wykształcenie specjalistycznych kadr wziął na swoje barki Polski Związek Piłki Nożnej, który wespół z Wojewódzkimi ZPN-ami organizuje doroczne konferencje metodyczne.

Małopolska konferencja „Akademia Grassroots 2021" miała miejsce 4 listopada br. w hali „Suche Stawy". W obiekcie przy ul. Ptaszyckiego 4 w Nowej Hucie zjawiło się ok. 500 nauczycieli WF, animatorów sportu, trenerów piłki nożnej oraz działacze zainteresowani zagadnieniami związanymi z futbolowym szkoleniem dzieci i młodzieży, aby uzupełnić wiedzę niezbędną do sprawowania szkoleniowych funkcji.

Sesje wykładową otworzył prezes MZPN Ryszard Kołtun w towarzystwie szefa Wydziału Szkolenia Michała Królikowskiego. Prezes podkreślał wagę prawidłowego rozwoju piłki nożnej dla każdego, potrzebę trenerskiej edukacji i zapowiadał organizację kolejnych spotkań dokształcających.

Wykłady i zajęcia praktyczne poprowadzili trenerzy PZPN, między innymi Michał Libich - trener edukator, koordynator szkolenia dzieci i młodzieży PZPN, Mariusz Rumak – selekcjoner odpowiadający za reprezentację Polsku U-19 oraz szkoleniowcy Mobilnej Akademii Młodych Orłów: Krystian Pać i Jacek Matyja. Tematyka zajęć teoretycznych i praktycznych koncentrowała się wokół m.in. świadomości młodych piłkarzy.

Odpowiedzialny za kadrę U-19 trener Rumak skoncentrował swoje wystąpienie na deficytach w wyszkoleniu indywidualnym młodych piłkarzy. Za taki uznał niedostatki w grze obronnej, czyli nieumiejętność stosowaniu tzw. wysokiego pressingu. Dotyczy to zarówno drużyn klubowych jak i reprezentacyjnej. Należy – stwierdził trener Mariusz Rumak – poświęcać temu zagadnieniu wiele uwagi w procesie treningowym. Uzyskanie pożądanego efektu zależy od właściwego przygotowania kondycyjnego, taktycznego i mentalnego.

W drugiej części małopolskiej „Akademia Grassroots 2021" uczestnicy edukacyjnej konferencji byli świadkami dwóch treningów pokazowych: pierwszy z udziałem chłopców U-12, drugi z dzieciakami U-7, demonstrowały nauczanie elementów technicznych w formie gier i zabaw.

Tekst i foto (JN)

Konferencja Szkoleniowa MZPN "The Future of Football "

"trenuj tak, jak chcesz grać"

TAURON ARENA KRAKÓW - 18.12.2021 r.

Konferencja organizowana przez MZPN to coroczne wydarzenie skierowane do licencjonowanych trenerów piłki nożnej. Celem konferencji jest poszerzenie wiedzy z zakresu szkolenia piłkarskiego, wymiana doświadczeń oraz integracja środowiska trenerskiego. W przypadku zmian sytuacji epidemicznej związanej z pandemią Covid-19 organizatorzy zastrzegają sobie prawo do przeprowadzenia konferencji w formie *online.*

Wydarzeniu patronuje MZPN oraz Zespół Kształcenia i Licencjonowania Trenerów PZPN. Certyfikat udziału w konferencji jest równoznaczny z zaliczeniem przez PZPN godzin niezbędnych do przedłużenia licencji:

- **5 godzin** szkoleniowych dla trenerów z licencją: UEFA PRO, UEFA ELIT YU, UEFA A, UEFA B,
- **3 godziny** szkoleniowe dla trenerów z licencją: GRASSROOTS C, GRASSROOTS D.

Prelegenci: **Mariusz Rumak –** trener UEFA PRO, były selekcjoner reprezentacji Polski U-19 oraz klubów Ekstraklasy (m.in. Lech Poznań, Śląsk Wrocław, Termalica Bruk-Bet Nieciecza). **Damian Salwin –** trener UEFA A, psycholog sportowy, były trener mentalny pierwszej reprezentacji Polski za kadencji Jerzego Brzęczka. **Wojciech Żuchowicz –** trener przygotowania fizycznego reprezentacji Polski U-21. **Maciej Musiał –** trener UEFA PRO, pierwszy trener RKS GARBARNIA Kraków (II liga).**Grzegorz Hajnos –** trener UEFA A, pierwszy trener zespołu LUBAŃ Maniowy (IV liga). **Kazimierz Węgrzyn** - reprezentant Polski, trener, komentator TV.

Koszt uczestnictwa w Konferencji wynosi **159 złotych** w przedsprzedaży, to jest do **5 grudnia 2021** roku. Osoby, które zdecydują się na udział w wydarzeniu po **5 grudnia 2021** roku obowiązuje cena **199** zł. Rejestracja przez profil trenera na portalu PZPN24.PZPN.PL i jest równoznaczna z zaakceptowaniem **regulaminu konferencji.**

Istnieje możliwość połączenia udziału w głównej konferencji MZPN z jednym z trzech warsztatów organizowanych jako wydarzenia współtowarzyszące. Udział w warsztacie szkoleniowym jest równoznaczny z zaliczeniem 2 godzin do przedłużenia licencji trenerskiej. Termin: 17.12.2021 (piątek) w godz. 15.00-19.30 Hotel Wilga Kraków. Liczba miejsc po: 30 osób

Warsztat 1 *„Programowanie akcentów motorycznych (wytrzymałość, siła) w zimowym okresie przygotowawczym"*. Prowadzący: **dr KRZYSZTOF LIPECKI** (trener Hutnika Kraków).

Warsztat 2 *„Zachowania bramkarza przy obronie pola karnego"*. - Prowadzący: **RAFAŁ SKÓRSKI** (trener bramkarzy reprezentacji Polski U-16).

Warsztat 3 *„Rozwój własnego zespołu w oparciu o analizę video"*. Prowadzący: **GERARD JUSZCZAK** (dyrektor działu Analiz i Scoutingu-Jagiellonia Białystok).

Cena warsztatów wraz z konferencją (pakiet) wynosi **359 zł**. Rejestracja - portal PZPN24.PZPN.PL

Organizatorzy: konferencja@mzpnkrakow.pl; koordynator projektu: Krzysztof Lipecki, tel. 606 724 304; rejestracja: Paweł Palusiński, tel. 507 272 784; obsługa konferencji i media: Maciej Antkiewicz, tel. 695 593 414; sprawy organizacyjne dla grup i VIP: Jarosław Rak, tel. 604 156 326.

Zgodnie z wieloletnią tradycją, podtrzymywaną przez Radę Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, w przeddzień Święta Zmarłych na grobach ludzi zasłużonych dla małopolskiego futbolu zapłonęły znicze.

Pamiętamy!

Znicze na grobach ludzi piłki

Równocześnie utrwaloną regułą jest dbałość o tablice ufundowane na pamiątkę dokonań znaczących postaci Związku z siedziba w Krakowie. Kierownictwo MZPN: prezes Ryszard Kołtun oraz wiceprezesi Zdzisław Kapka i Jerzy Nagawiecki złożyli wiązanki kwiatów w miejscach upamiętniających pamięć generałów Bernarda Monda i Mieczysława Karusa przy stadionie WKS Wawel, Adama Obrubańskiego umieszczonej na Hali TS Wisła, Edwarda Cetnarowskiego obok stadionu Cracovii. Ponadto działacze MZPN udali się na salwatorską nekropolię, aby przy grobie Zdzisława Stycznia - piłkarza Cracovii i Wisły, reprezentanta Polski oraz uczestnika IO roku 1924 w Paryżu zapalić znicze, złożyć kwiaty, wspólnie z Nim zadumać się nad kruchością życia i nieuchronnością przemijania.

Okazja była ku temu znakomita. Dokładnie 100 lat temu Pan Zdzisław zdobył pierwsze, historyczne mistrzostwo kraju w barwach Cracovii oraz uczestniczył w premierowym meczu reprezentacji Polski, rozegranym z Węgrami w Budapeszcie, a zakończonym nikłą porażką 0-1.

Następnie na cmentarzu na Białym Prądniku odwiedzili grób Lucjana Franczaka, przedwcześnie zmarłego znakomitego szkoleniowca, wychowawcę wiślackiej młodzieży, trenera-koordynatora MZPN.

(JN)

ŻYJĄ W NASZEJ PAMIĘCI

BRONISŁAW AUGUSTYNIAK (67) w latach 1982-2009 sędziował w 1554 meczach. Szkolił adeptów futbolu. Jako ceniony działacz MZPN współorganizował halowe mistrzostwa Krakowa młodzieży.

RYSZARD CHMIEL (74) - działacz i sponsor KS Grębałowianka, której był prezesem. Uczynił wiele dobrego na rzecz klubu. Współzałożyciel działającej prężnie od 2015 roku Akademii Piłkarskiej Grębałowianka.

ANDRZEJ DORULA (54) - przez 15 sezonów bronił barw Sandecji, jako grający trener występował w takich klubach jak Dunajec, Helena Nowy Sącz, Jodłownik, Ogniwo Piwniczna czy macierzysta Barciczanka.

JAN FRANDOFERT (92) - uznany dziennikarz, który pracował w „Słowie Ludu", „Gazecie Krakowskiej", „Echu Krakowa", „Przekroju", „Dzienniku Polskim" i „Tempie". Działacz sportowy. Członek Komisji ds. Medialnych i PR MZPN.

ALEKSANDER GIERTLER (75) - ceniony działacz sportowy. W latach 1984-1988 pełnił funkcję prezesa OZPN w Nowym Sączu, jego Prezes Honorowy. Długo pełnił kierownicze funkcje w Radzie Wojewódzkiej LZS w Nowym Sączu.

ANDRZEJ GOWARZEWSKI (75) - dziennikarz, najwybitniejszy polski historyk piłki nożnej, autor m.in. kilkudziesięciu tomów cyklu książek „encyklopedia piłkarska Fuji" i „Kolekcja klubów". Współtworzył trzy kolejne monografie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

ANDRZEJ GRZESŁO (67) - zawodnik i działacz Garbarni, ponadto grał w Georycie.Od 2004 był kierownikiem sekcji Krakowskiego Kolejowego Klubu Sportowego (dawniej Olsza), której później został prezesem. Dyrektorował „Cracow Open".

JANUSZ HAŃDEREK (74) - dziennikarz, sędzia piłkarski, wieloletni przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN, członek Zarządu MZPN. W krajowej centrali przewodniczący Kolegium Sędziów oraz Komisji Rewizyjnej. Członek Honorowy PZPN.

ROMAN HŁYWA (85) - legendarny zawodnik Sandecji, zagrał dla niej ponad 600 meczów. Oprócz „Biało-czarnych" reprezentował także m.in Legię Warszawa oraz ŁKS Łódź. Po powrocie do Sandecji, bogatą karierę sportową zakończył w 1972 w Dunajcu Nowy Sącz.

JERZY JASIEŃSKI (77) - lekarz wielce ceniony przez środowisko sportowe za wszechstronną i nader kompetentną opiekę medyczną. Przez kilka dekad związany z Wisłą Kraków, gdzie był kierownikiem klubowej służby zdrowia. To wszak zupełnie nie przeszkadzało Mu, aby ciepło myśleć również o rywalce z drugiej strony Błoń.

ZBIGNIEW JURKIEWICZ (65) - burmistrz Ciężkowic, członek Prezydium Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, delegat MZPN na Walne Zgromadzenie PZPN, prezes Podokręgu Piłki Nożnej w Tarnowie. W Sanktuarium pw. Pana Jezusa Miłosiernego w Ciężkowicach żegnali Go parlamentarzyści, samorządowcy, sportowcy, a przede wszystkim mieszkańcy miasta i gminy.

RYSZARD KACYSZ (84) - najstarszy piłkarz w Polsce. W piłkę grał jeszcze mając 81 lat, był bramkarzem m.in. Gromu, Armatury Kraków, Victorii Kobierzyn, a wcześniej kilkunastu innych klubów.

ADAM MUSIAŁ (72) - charyzmatyczna postać polskiego futbolu, legenda krakowskiej Wisły, członek teamu „Orłów" Kazimierza Górskiego. Środowisko piłkarskie zapamięta Zmarłego jako wybitnego lewego obrońcę, bohatera z Wembley, medalistę mistrzostw świata 1974 roku, a następnie trenera ligowego (triumfatora plebiscytu „Piłki Nożnej"), znaczących sukcesów.

JÓZEF POLONEK (72) - znany zawodnik Wawelu, ekstraklasowej Wisły, Garbarni, także Borku. Przez dziewięć lat toczył heroiczną walkę z nieuleczalną chorobą.

ZBIGNIEW RINGER (92) - znany dziennikarz, wieloletni redaktor „Dziennika Polskiego", nauczyciel kilku pokoleń dziennikarzy. Był sprawozdawcą z największych imprez sportowych - igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata.

STEFAN SENDOREK (94) - nestor Rady Seniorów Podokręgu Piłki Nożnej Wieliczka. Założyciel Wiślanki Grabie, której przez ponad trzy dekady był prezesem. Wielka Postać lokalnego futbolu.

STEFAN SĘKOWSKI (87) - wieloletni trener, wychowawca młodzieży i działacz piłkarski. Z oddaniem pracował w Płaszowiance i Krakusie, aktywnie działał w Radzie Seniorów MZPN.

ks. prałat ZDZISŁAW SOCHACKI (67) - proboszcz Parafii Archikatedralnej św. Stanisława i św. Wacława na Wawelu, kanonik gremialny Kapituły Metropolitarnej. Zawsze życzliwy dla MZPN, uczestniczył we Mszy św. na jubileusz Związku w 2016 r.

TADEUSZ SZCZERBOWSKI (73) - działacz społeczny, samorządowy, związkowy i sportowy Małopolski i Podbeskidzia. Przez 20 lat pełnił funkcję prezesa LKS Jawiszowice. W 2008 został prezesem PPN w Oświęcimiu. Trafił do Zarządu, a następnie Prezydium Zarządu MZPN, był delegatem na Zjazd PZPN. Udzielał się na forum Ludowych Zespołów Sportowych jako wiceprezes struktur powiatowych.

WALDEMAR URBAN (59) - prezes MKS Tarnovia, gdzie tę funkcję sprawował przez 14 lat, od marca 2007 roku. Wniósł wiele zasług na rzecz klubu z ogromnymi tradycjami.

JERZY WICHEREK (73) - ceniony dziennikarz, znany z łamów„Dzienniku Polskim", „Echa Krakowa" i „Tempa" oraz na rynku wydawniczym. Obsługiwał największe imprezy, łącznie z olimpiadami i mistrzostwami świata. Doskonale czuł istotę sportu.

STANISŁAW WOJTAS (88) - długoletni sędzia piłkarski, członek Zarządu Limanowskiego PPN. Był jedynym sędzią z powiatu limanowskiego, który miał na swoim koncie prowadzenie drugoligowych spotkań.

Cześć Ich Pamięci!

(JC)

Lista nieobecnych wciąż niestety wydłuża się i tak musi być... W listopadzie pożegnaliśmy trzy następne Postaci, które na trwałe wpisały się w pejzaż krakowskiego sportu.

† JERZY LANGIER

1 listopada 2021 w Krakowie w wieku 86 lat zmarł ceniony dziennikarz sportowy Jerzy Langier, wieloletni kierownik działu sportowy „Echa Krakowa", także redaktor naczelny. Pracował ponadto w „Gazecie Krakowskiej", „Tempie" i „Supertempie". Znał sport z autopsji, był utalentowanym koszykarzem, występował w Krowodrzy, od 1949 roku w Cracovii (w tym sławnego finału PP z Wisłą w 1952), a później w Wawelu.

Pisał o sporcie, w tym o futbolu, ciekawie i uczciwie. Nie szczędził pochwał, ale i uzasadnionej krytyki. Zgodnie z prawdą, a nie wedle pobożnych życzeń decydentów, którzy patrzyli na świat wyłącznie w różowych okularach... Mimo to za swą pracę dziennikarską i na rzecz sportu był wyróżniany i odznaczany, co świadczyło jak bardzo liczono się z Jego zdaniem.

† HUBERT SKUPNIK

8 Listopada 2021 zmarł w Krakowie Hubert Skupnik, miał 81 lat. Pisano o Nim, że to „wybitny technik, którego dryblingi śniły się po nocach kryjącym go defensorom". To zdanie jak najbardziej oddaje istotę sprawy, bo niewątpliwie należał do autentycznych czarodziejów futbolu...

Urodził się 27 sierpnia 1940 roku w Mikołowie, występował w Orle Łódź i Lotniku Warszawa, aż z początkiem 1963 zawitał do Wisły. Dla obu stron był to strzał w sam środek tarczy. Hubert Skupnik mógł objawić swój talent nareszcie w mocnym klubie, ten z kolei mógł za sprawą lewoskrzydłowego zaoferować licznej publiczności doznania estetyczne najwyższego formatu. Z Nim w podstawowym składzie Wisła zdobyła wicemistrzostwo kraju, wywalczyła Puchar Polski i zagrała w europejskich pucharach.

Grał w Wiśle w do 1972, na zakończenie kariery czarował techniką kibiców francuskich klubów: SC Amiens i ASC Arques. Po powrocie zagrał jeszcze w Sparcie Kazimierz, następnie opiekował się juniorami i trampkarzami Wisły. Ponadto pracował m.in. w Georycie Kraków.

† ALEKSANDER SUCHANEK

16 listopada 2021 roku, w w jednym z krakowskich szpitali, w wieku 80 lat zmarł po ciężkiej chorobie były znakomity sędzia piłkarski Aleksander Suchanek.

Urodził się 12 grudnia 1940 roku w Krakowie. W tym mieście skończył najpierw Szkołę Podstawową przy ul. Sarego, Technikum Mechaniczne przy ul. Mickiewicza, a następnie Akademię Górniczo-Hutniczą na Wydziale Odlewnictwa. Potem był długoletnim pracownikiem AGH.

Egzamin na sędziego piłkarskiego zdał w Krakowskim Okręgowym Związki Piłki Nożnej 14 grudnia 1962. Sędzią rzeczywistym był od 1965. Mecze w najwyższej polskiej klasie rozgrywkowej prowadził w latach 1970-1988. W słynnym meczu ligowym Legii Warszawa z Górnikiem Zabrze miał odwagę pokazać czerwoną kartkę Kazimierzowi Deynie i była to jak najbardziej słuszna decyzja, choć nie wszędzie przyjęta ze zrozumieniem.

W 1974 roku został arbitrem międzynarodowym. Sędziował mecze międzypaństwowe (towarzyskie, eliminacyjne o awans do mistrzostw świata i Europy) oraz pucharowe (w Pucharze Europy, Pucharze Zdobywców Pucharów i Pucharze UEFA). W latach 1985-1987 był prezesem Kolegium Sędziów w Krakowie. Pełnił też funkcję obserwatora i delegata.

† MARCIN PATER

W wieku 46 lat, 15 listopada 2021 zmarł nagle Marcin Pater. Był zawodnikiem m.in. Wisły Kraków, grał w „Białej Gwieździe" jako senior w latach 1993-1995. Zaliczył jedenaście meczów, z czego dwa w ekstraklasie (wtedy I lidze), osiem w II lidze i jeden w Pucharze Polski.

Po odejściu z Wisły przez pięć lat reprezentował Wawel Kraków, a potem grał dla Słomniczanki i Juvenii Prandocin. W ostatnim czasie nie był związany zawodowo z piłką nożną. Był młodszym bratem Grzegorza Patera, reprezentanta Polski i znakomitego zawodnika Wisły.

Cześć Ich Pamięci!

Dalin Myślenice świętował 100-lecie

Klub Sportowy Dalin Myślenice obchodził jubileusz setnej rocznicy założenia klubu. Zorganizowano jubileuszową galę, podczas której bawiło się prawie 300 osób. Wcześniej Dalin zorganizował turniej oldbojów, w którym triumfowała Polonia Warszawa, a także turniej skrzatów, bieg na dystansie 10 kilometrów oraz turniej siatkówki im. Krzysztofa Murzyna.

Podczas gali uhonorowano wybitnych zapaśników, siatkarki oraz piłkarzy. Ci ostatni otrzymali specjalny grawerton z Polskiego Związku Piłki Nożnej, a z rąk wiceprezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Jerzego Nagawieckiego odznaki otrzymało dziesięciu najwybitniejszych działaczy.

Nagrodę „Zasłużony działacz MZPN" otrzymał Ludwik Starzak, Srebrną Honorową Odznakę MZPN - Stanisław Bisztyga i Tadeusz Kutrzeba, natomiast Brązowe - Adam Janowski, Aleksander Jopek, Krzysztof Kmiecik, Zbigniew Lijewski, Marek Łatas, Jerzy Moskal oraz Andrzej Wołek. Kilkunastu działaczy, trenerów i zawodników otrzymało nagrody od prezesa PPN Myślenice - Macieja Górki.

Podczas gali burmistrz Myślenic - Jarosław Szlachetka przedstawił projekt przebudowy stadionu Dalinu, który ma spełniać licencyjne wymogi III ligi, a wokół stadionu ma powstać sześciotorowa bieżnia tartanowa oraz dwa boiska treningowe. Dalin otrzymał także od władz miasta czek na sto tysięcy złotych. Swoją nagrodę wręczył ponadto Starosta Powiatu Myślenickiego - Józef Tomal.

(PP)

KS Dalin Myślenice

Kartki z kalendarza

Stulecia klubów to idealna okazja do przypomnienia ich historii. Rok 1921 był dla Polski czasem szczególnym, bo narodzin wielu podmiotów, które wtedy zgłaszając gotowość do sportowej działalności prowadzą ją do dziś. Z kilkudziesięciu w kraju przeżyło ich w Małopolsce dwanaście. Prokocim, Dąbski, Zwierzyniecki, Prądniczanka - to kluby krakowskie. Dalin Myślenice, Hejnał Kęty czy Nadwiślanka Nowe Brzesko - udzielają się w innych rejonach Małopolski.

Sukcesywnie niektóre z tych zasłużonych klubów prezentujemy w naszym cyklu. Dziś, po Garbarni i Prokocimiu, będzie o Dalinie. Z bogatej historii zasłużonego klubu wybraliśmy subiektywnie kilka zdarzeń, które w jakimś stopniu przybliżają koloryt Myślenic, oddają ich specyfikę...

Różankowscy

Piłkarskimi symbolami futbolowej świetności Myślenic na wieki wieków pozostaną Eugeniusz i Stanisław Różankowscy. Obaj używali drugich imion, bo starszy Eugeniusz miał „na pierwsze" Janusz, zaś młodszy Stanisław - Zbigniew. Pochodzili z Krakowa i byli synami Józefa Różankowskiego. Eugeniusz urodził się 22 października 1923, Stanisław 23 stycznia 1925. Przed wybuchem II wojny Eugeniusz rozpoczął naukę w Gimnazjum św. Jacka, a od 1937 podjął treningi w Wawelu. W tym samym czasie Stanisław za namową Ignacego Książka został trampkarzem Cracovii.

Eugeniusz Różankowski grał w Dalinie jeszcze w czasie okupacji, kiedy myślenicki klub odbył mecze z Garbarnią, Nadwiślanem i Modrzejówką (protoplastą Krowodrzy). Obaj bracia wspólnie występowali w Dalinie krótko, gdy w 1945 Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej wznowił rozgrywki po okupacji. Były to występy ze wszech miar udane. Stało się jednak jasne, że aspiracje znakomitych piłkarzy muszą sięgać zdecydowanie wyżej. Obaj przenieśli się do Cracovii, w przypadku Stanisława był to de facto powrót. Właśnie w „Pasiakach" osiągnęli wielkie sukcesy, z tytułem mistrzów Polski na czele (1948). Kluczem do triumfu Cracovii, jej ostatniego tytułu MP do tej pory, było zwycięstwo w dodatkowym meczu z Wisłą, Na neutralne pole bitwy wybrano stadion Garbarni na Ludwinowie. Bardzo szybko otworzył wynik Tadeusz Legutko, lecz wbrew przewidywaniom obrona „pasów" wcale nie pękała w szwach. Zaś pod bramką Jerzego Jurowicza nie mylili się Stanisław Różankowski oraz Czesław Szeliga (właściwe nazwisko Strąk). Łupem Różankowskiego padły dwa gole.

Eugeniusz i Stanisław Różankowscy występowali obok siebie, w ataku. Innym

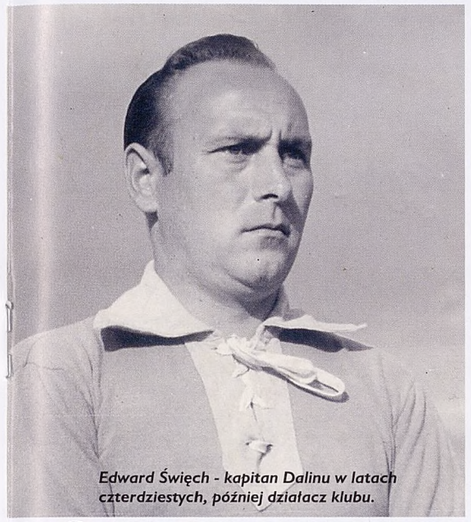

Edward Święch - kapitan Dalinu w latach czterdziestych, później działacz klubu.

wspólnym mianownikiem było to, że niestety szybko, bo jeszcze przed „30", kończyli kariery piłkarskie. Elegancki Eugeniusz w wieku 27 lat, a rewelacyjny w walkach powietrznych, nazywany „polskim Kocsisem", Stanisław - 29. Przedwczesne zejścia braci ze sceny futbolowej bywały później przedmiotem wieloletnich dociekań.

Po zakończeniu kariery piłkarskiej Stanisław Różankowski był działaczem KOZPN, zaś w ostatnich latach życia członkiem Klubu Seniora Cracovii. Zmarł 1 lipca 2004 w Krakowie i został pochowany na cmentarzu Rakowickim. Najbliżsi utrzymywali, że zgon nastąpił wskutek błędu lekarza, sprawa trafiła do sądu... Natomiast Eugeniusz po wojnie na stałe związał się z Myślenicami. Początkowo z bratem, a później samodzielnie, od 1951 do 1990, Eugeniusz prowadził własną firmę transportową. Zmarł 29 maja 1991. Myślenice nie zapomniały o swych idolach z dawnych lat. Pamięci Eugeniusza Różankowskiego jest poświęcony od dwóch dekad halowy Memoriał.

1946 na raty i przed sądem

W 1946 rozgrywki eliminacyjne do MP zostały wznowione. Dalin, osłabiony brakiem braci Różankowskich, którzy przeszli do Cracovii, wypadł słabo i został zakwalifikowany do klasy B. Dalin wprawdzie został zdeklasowany przez Wisłę (0-8), ale historia tego meczu, który miał być rozegrany jeszcze jesienią 1945, miała niesamowity przebieg. Oto kalendarium zdarzeń:

- „Dziennik Polski" ze stycznia 1946: Kraków będzie miał sensacyjną rozprawę sądową, która będzie epilogiem niedoszłego do skutku w dniu 23 września meczu Wisła – Dalin z powodu niestawienia się na boisku drużyny Wisły. Oto jeden z sympatyków myślenickich Dalina wniósł przez adwokata krakowskiego dr B. skargę sądową przeciwko Wiśle, domagając się w niej zwrotu kosztów przejazdu z Myślenic do Krakowa i z powrotem w wysokości 200 zł. Oraz zł 500 tytułem nawiązki za „utraconą przyjemność" oglądania zawodów piłki nożnej. Wiadomość powyższą notujemy z obowiązku dziennikarskiego, nadmieniając, że tego rodzaju rozprawa sądowa nie ma precedensu w Polsce!".
- „Start" ze stycznia 1946: „Na ostatnim plenarnym posiedzeniu P. Z. P. N. powzięto po długotrwałej dyskusji uchwałę, na mocy której nierozegrany w dniu 23. IX. na skutek wyjazdu drużyny Wisły do Łodzi mecz Wisła - Dalin (zweryfikowany początkowo v. o. 3:0 dla Dalina) zostanie rozegrany".
- „Start" z marca 1946 o meczu na boisku Olszy: Myśleniczanie przyjechali wreszcie do Krakowa, dając tym dowód dyscypliny sportowej. W dzisiejszym zestawieniu i formie nie stanowili jednak dla Wisły groźnego przeciwnika i poza kilkunastoma minutami pierwszej połowy gra toczyła się przeważnie na polu Dalinu. Że w tych warunkach uzyskano wysokie zwycięstwo, to były ku temu dwie przyczyny, 1) wyczerpanie tria obronnego gości z doskonałym bramkarzem na czele, i 2) przytomność i rutyna Gracza, który sam zdobył 7 bramek, z czego 6 pod rząd. (...) „Dalin w osobowym składzie, bez doskonałych braci Różankowskich próbuje wskrzesić tradycje świetnej lwowskiej Pogoni, wstawiając do pierwszej jedynastki aż pięciu braci Święchów (obaj obrońcy, środkowy napastnik. łącznik i skrzydłowy). Są to młodzi, ambitni, lecz niewyrobieni jeszcze piłkarze - nie mniej jednak zdradzający talent. Najjaśniejszym punktem drużyny jest bramkarz Kołodziejczyk".

1982 wielka radość

Właśnie wtedy piłkarze Dalinu pod wodzą Franciszka Szlachetki awansowali do ligi okręgowej. Obszernie informowało o tym „Echo Krakowa", w artykule prezentującym mistrzów krakowskiej klasy A (oprócz Dalinu awans uzyskał Tramwaj Kraków).

„Wielka radość zapanowała wśród zawodników, działaczy i kibiców myślenickiego Dalinu w niedzielę 21 czerwca br. po zwycięskim meczu (2-1) z Bieżanowianką. Na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek Dalin zapewnił sobie bowiem pierwsze miejsce w grupie II klasy A, co oznaczało, że po 22 latach przerwy znów znajdzie się w „okręgówce".

Wyższość graczy z Myślenic nad rywalami nie podlegała dyskusji. Już w 7. serii spotkań objęli przodownictwo w tabeli, by nie oddać go do końca sezonu. Młody zespół (średnia wieku 22 lata) walczył z dużym zaangażowaniem we wszystkich niemal meczach. W 26 spotkaniach odniósł 17 zwycięstw, 6 zremisował a zaledwie trzy razy schodził z boiska pokonany.

Bramki strzegł Jan Dąbrowa, w obronie grali Andrzej Górka, Andrzej Kudas, Józef Górka, Robert Nieć, w pomocy i w ataku Aleksander Jopek, Zbigniew Lijewski, Adam Janowski, Andrzej Szumiec, Kazimierz Ryś, Krzysztof Wiącek i Zbigniew Murzyn. Poza wymienionymi barwy Dalinu reprezentowali także Krzysztof i Sławomir Święchowie, Andrzej Talaga, Jan Rapacz i Zdzisław Skóra. Z wyjątkiem Szumca i Wiącka, którzy wcześniej występowali w krakowskim Hutniku wszyscy uczyli się piłkarskiego abecadła w Myślenicach. Można więc powiedzieć, że Dalin wywalczył awans własnymi siłami.

Nie sposób w tym miejscu nie podkreślić wkładu pracy trenera Franciszka Szlachetki oraz kierownika zespołu Bronisława Pietronia.".

Bardzo udany sezon zamknięto rozgromieniem Raby Dobczyce (6-0). Z dorobkiem 40 punktów (w bramkach 62-23) Dalin wyprzedził o cztery „oczka" Puszczę Niepołomice.

1984 awans do III ligi!

Warto pamiętać, że w tym czasie w lidze okręgowej grało wiele renomowanych zespołów: na przykład rezerwy Wisły i Cracovii. Kto wówczas wygrał ligę okręgową, awansował do III ligi. Dalin popisał się takim wyczynem w sezonie 1983/84. „Echo Krakowa" znów trzymało rękę na pulsie.

„Gdy piłkarze Dalinu Myślenice, po wygraniu rywalizacji w klasie A znaleźli się w „okręgówce" trwał jeszcze remont stadionu na Zarabiu. Kilkanaście miesięcy później mogliśmy go oglądać w pełnej okazałości, w czasie ciekawego meczu olimpijskich reprezentacji Polski i CSRS. Potrzebne były sukcesy miejscowej drużyny. Wszystkim marzył się awans do III ligi. Początek sezonu 1983/84 nie wypadł dla Dalinu zbyt okazale, po sześciu kolejkach zajmował w okręgówce" odległe 10. miejsce. Dopiero udane występy piłkarzy z Myślenic w rundzie wiosennej zweryfikowały wcześniejsze przewidywania. Dalin został mistrzem klasy okręgowej, okazał się lepszy o punkt od Wawelu.

Jakie zmiany zaszły w ciągu dwóch lat w myślenickim zespole? Drużynę wzmocniło czterech graczy Cracovii - pomocnicy Ryszard Liszka i Władysław Piskorz, napastnicy - Jerzy Smoleń i Andrzej Michno. Ich doświadczenie - mieli przecież okazję spróbować swoich sił nawet na boiskach I ligi - bardzo się przydało. Co nie może jednak umniejszać zasług pozostałych zawodników, związanych z Dalinem od czasów, gdy walczył jeszcze w klasie A: bramkarza Jana Dąbrowy, obrońców - Sylwestra Święcha, Aleksandra Jopka (kapitana drużyny), Roberta Niecia, Józefa Górki, pomocnika Adama Janowskiego, napastnika Krzysztofa Wiącka.

Klub dochował się kilku utalentowanych piłkarzy. Już dziś obrońca Wiesław Bałucki, reprezentant Krakwa juniorów, jest jednym z podstawowych graczy, podobnie jak napastnik Dariusz Ulman. Do grupy „młodzieżowców" należą także: Piotr Ćwierz, Tadeusz Swachta, Bogusław Pieron oraz Zbigniew Kasprzyk, Józef Płoszczyca, Dariusz Kołodziejczyk. Kadrę I zespołu uzupełnia rezerwowy bramkarz Janusz Kozioł. Tylko w rundzie jesiennej grali w Dalinie: Zbigniew Murzyn, Andrzej Kudas, Zdzisław Skóra i Zbigniew Lijewski.

ciąg dalszy na następnej stronie >>>

>> ciąg dlaszy

Tego ostatniego pożegnano jako czynnego zawodnika podczas festynu zorganizowanego w Myślenicach z okazji awansu piłkarzy do III ligi.

Gdy mowa o współtwórcach tegorocznego sukcesu Dalinu, w pierwszej kolejności trzeba wymienić trenera Zbigniewa Maczugowskiego i kierownika zespołu Bronisława Pietronia, choć coraz lepsze wyniki drużyny przyciągnęły do klubu dużą grupę działaczy. W sekcji piłkarskiej pracuje obecnie aż 15 osób, wśród nich m. in. Eugeniusz Różankowski".

1987
„Ten sam trener - nowa drużyna"

Pod takim tytułem ukazał się w 1987 w „Echu Krakowa" analityczny artykuł red. Jerzego Sasorskiego o powrocie Dalinu do III ligi, która znów zawitała do Myślenic.

„Sukces jest tym cenniejszy. że nieoczekiwany. Mocno odmłodzony zespół myślenickiego Dalinu nie był faworytem piłkarskiej klasy okręgowej. Panowała raczej zgodna opinia, że o awans do II ligi rywalizować będą krzeszowicki Świt i sułkowicka Gościbia. Niektórzy nawet obawiali się o losy myślenickiej „jedenastki", mieli wątpliwości, czy zdoła się obronić przed degradacją.

Trener Romuald Meus, ten sam, który prowadził drużynę Dalinu w sezonie 1984/85, kiedy walczyła o trzecioligowe punkty, postanowił zrezygnować z „armii zaciężnej". W Myślenicach pozostała garstka rutynowanych piłkarzy: bramkarz Bogusław Dziedzic, Dariusz Ulman, Adam Walaszek i Wiesław Bałucki. Cennym nabytkiem ostatniego roku okazał się Paweł Karaś, mający za sobą występy w ekstraklasie, w barwach Cracovii. U jego boku coraz lepiej poczyna sobie junior Robert Nawieśniak.

Działacze myślenickiego klubu wciąż ci sami: prezes Zarządu Roman Święch, Bronisław Pietroń, Stefan Socha, Czesław Ulman, nie bez obaw oczekują na występy piłkarzy w wyższej klasie rozgrywkowej".

2007
znaczenie sfery mentalnej

Dziecko jest śliczne, dano mu na imię „Awans", ale poród był ciężki i bolesny. Sprawy nie ułatwiała położna Janina, która grą w Myślenicach pokazała, że wcale nie zasługuje na obniżenie poziomu do IV-ligowego" zaczynał relację z najważniejszego meczu w sezonie 2006/07 red. Paweł Ryś.

„W drugiej połowie nad stadionem Dalinu zawisły chmury, z których na dodatek zaczęło padać. Kiedy w 83. min po dośrodkowaniu Tondery Rafał Drobny huknął głową, pod poprzeczkę, stadion eksplodował z radości. Deszcz w momencie ustał i zaświeciło słońce. Dla Dalinu taki wynik oznaczał bezwzględny awans do IV ligi, dla Janiny Libiąż spadek do „okręgówki". W takich okolicznościach mógł Dalin fetować sukces. I jak najbardziej zasłużyć na miano „rycerzy wiosny". Bowiem...

„Warto przypomnieć, że po rundzie jesiennej mieli myśleniczanie 7 punktów straty do Gościbi, a po trzeciej kolejce tracili do sułkowiczan 9 punktów. Teraz czekają nas derby z Gościbią w IV lidze, w której będzie o co walczyć, bowiem do III ligi awansuje 8 drużyn" - wyznaczano kolejny cel. I dokonywano analizy obu rund ledwie zakończonego sezonu: „W jesieni nasi gracze zdobyli pod wodzą Marka Holochera 28 punktów, na co złożyło się 8 zwycięstw, 4 remisy i 3 porażki. Wiosną Dalin uzyskał 37 punktów (aż 11 zwycięstw, dodatkowo 4 remisy). W bramkach 42-5" - akcentowano doskonałą różnicę bramek.

Awans wywalczyli: Marek Szuba, Konrad Chrobak, Tomasz Bała, Szymon Cygal, Tomasz Pilch, Tomasz Stelmach, Michał Tondera, Łukasz Rapacz, Marcin Drobny, Rafał Drobny, Bartłomiej Bylica, Dawid Kałat, Mariusz Kęsek, Mateusz Mistarz, Rafał Kański, Radosław Muniak, Maciej Stolarz i Tomasz Kępski. Tylko w rundzie jesiennej wystąpili: Krzysztof Hajduk (od 4. kolejki rundy wiosennej zastąpił Marka Holochera na stanowisku trenera), Paweł Pyla, Adam Włodarczyk, Dariusz Marzec i Andrzej Wilk.

- W tych chłopcach widziałem potencjał już wtedy, kiedy grałem z nimi w drużynie. Cieszę się, że udało im się odblokować. Wierzyliśmy w ten awans, piłkarze zmienili swoje podejście do gry, wszystko podporządkowali walce o awans i to zaprocentowało - uwypuklał trener Hajduk znaczenie sfery mentalnej.

„Jedenastka 80.lecia"

Jacy zawodnicy najbardziej utkwili w pamięci wielu pokoleń kibiców w Myślenicach? Z okazji jubileuszu 80.lecia Dalinu „Gazeta Myślenicka", trzymając się kolejności alfabetycznej w poszczególnych formacjach, zarekomendowała do „Drużyny Wszech Czasów" następujących kandydatów:

BRAMKARZE: Jan Dąbrowa, Julian Kutrzeba, Wojciech Simsak, Tadeusz Święch;

OBROŃCY: Wiesław Bałucki, Antoni Eichler, Andrzej Górka, Andrzej Kudas, Edward Kudas, Wiesław Mikołajczyk, Sławomir Mistarz, Robert Nieć, Wojciech Pilch, Wojciech Proszek, Edward Święch, Sylwester Święch jr, Czesław Ulman, Czesław Wątor, Tomasz Wątor, Władysław Wołek;

POMOCNICY: Antoni Dąbrowski, Bogusław Fornalik, Aleksander Jopek, Zbigniew Kasprzycki, Robert Nawieśniak, Tomasz Rudzki, Stanisław Sroka, Stanisław Uchacz, Andrzej Wołek;

NAPASTNICY: Kazimierz „Zienek" Boryczko, Kazimierz Kutrzeba, Tadeusz Kutrzeba, Zbigniew Lijewski, Józef Łętocha, Robert Nowak, Jerzy Pitala, Eugeniusz Różankowski, Stanisław Różankowski, Krzysztof Spyrka, Jan Święch, Jerzy Święch, Sylwester Święch sr, Dariusz Ulman, Grzegorz Wyroba.

Nader oryginalną propozycję zgłosił zasłużony zawodnik i trener Dalinu, Wiesław Mikołajczyk, według którego w „Drużynie Marzeń" powinni znaleźć się ... sami Święchowie. A zatem: Tadeusz, Edward, Andrzej, Sylwester jr, Antoni, Sylwester sr, Mieczysław, Roman, Zbigniew, Jan i Jerzy. „Zespół Święchów" uważam za jedyny, niepowtarzalny w działalności klubu, w skali krajowej a i przypuszczam, że na arenie światowej". Podsumowaniem czynnego udziału w zespole była wieloletnia praca na rzecz klubu. Roman Święch został długoletnim członkiem zarządu klubu. Edward Święch piastował przez wiele lat funkcję kierownika drużyny. Jan Święch z kolei trenował zespół piłki nożnej" - uzasadniał niecodzienne nominacje Wiesław Mikołajczyk.

W „Złotej Jedenastce" ostatecznie znaleźli się: Tadeusz Święch - Wojciech Pilch, Czesław Wątor, Edward Kudas, Robert Nowak, Robert Nawieśniak, Stanisław Sroka, Bogusław Fornalik, Józef Łętocha, Jan Święch i Eugeniusz Różankowski. Wyłoniono ponadto drużynę rezerwową, którą tworzyli: Juliusz Kutrzeba - Sławomir Mistarz, Aleksander Jopek, Wiesław Bałucki, Wiesław Mikołajczyk, Stanisław Uchacz, Tomasz Rudzki, Dariusz Ulman, Zbigniew Lijewski, Jerzy Święch i Jerzy Pitala.

JERZY CIERPIATKA

V Liga z rekomendacją

Komisja Piłkarstwa Amatorskiego i Młodzieżowego PZPN jest organem doradczym Zarządu PZPN powołanym w celu koordynowania działań dotyczących rozgrywek piłkarskich na szczeblu regionalnym oraz zagadnień związanych z działalnością wojewódzkich związków piłki nożnej. Członkowie Komisji są zobowiązani do wspierania programu Grassroots w Polsce.

Do kompetencji Komisji należy: utrzymywanie ścisłej współpracy z zespołami PZPN, w szczególności z Komisją Techniczną, współdziałanie z wojewódzkimi związkami piłki nożnej i klubami piłkarskimi oraz współpraca z organami państwowymi i samorządowymi

Szczególnym przedmiotem zainteresowania Komisji są: analiza i ocena rozgrywek IV ligi i klas niższych, w tym: analiza regulaminów, przepisów oraz systemów i zasad rywalizacji na szczeblu regionalnym i lokalnym, licencje klubowe, a także funkcjonowania programu Extranet. Ważnym obszarem działania są także rozgrywki Region's Cup. Ponadto Komisja, we współpracy z pionem szkolenia PZPN, pracuje przy przygotowaniu kalendarza rozgrywek młodzieżowych. Do zadań Komisji PAiM należy także wnioskowanie o prowadzenie koniecznych szkoleń z tematyki amatorskich rozgrywek piłkarskich.

Pierwsze posiedzenie Komisji Piłkarstwa Amatorskiego i Młodzieżowego PZPN w kadencji 2021-2025 miało miejsce 16 listopada br. w Warszawie. W obradach uczestniczyło 25 członków doradczego gremium. Debacie przewodniczył Andrzej Padewski, przysłuchiwał się wiceprezes PZPN ds. piłkarstwa amatorskiego Adam Kaźmierczak.

Istotnym zagadnieniem okazała się organizacja rozgrywek piłkarskich prowadzonych przez Wojewódzkie ZPN-y, a dokładnie ich rozszerzenie o V ligę. Za takim rozwiązaniem optowali przedstawiciele dużych regionów, w tym reprezentujący MZPN Jerzy Nagawiecki i Kazimierz Śliwiński, argumentując potrzebę modyfikacji stosownej uchwały PZPN skalą rywalizacji.

Warto pamiętać, że w Małopolsce seniorskie rozgrywki toczą się w 50 grupach ligowych z udziałem blisko 650 drużyn. Podobnie rzecz się ma na Śląsku, w Wielkopolsce, na Mazowszu. Na drugim biegunie sytuują się małe WZPN-y z kilkoma, bądź kilkunastoma grupami rozgrywkowymi, które nie dostrzegają potrzeby wprowadzenia dodatkowego szczebla rywalizacji.

Ostatecznie zwyciężył pogląd, iż KPAiM zawnioskuje za uzupełnieniem regulaminu rozgrywek PZPN o kolejny szczebel - V ligę, oraz - w ślad za tym - zdefiniowanie wymogów licencyjnych, ustalenie wysokości opłat statutowych, uregulowania spraw sędziowskich... Wprowadzenie V ligi będzie się odbywać na zasadach dobrowolności.

Ponadto w trakcie posiedzenia dowiedzieliśmy się, że w najbliższych miesiącach wystartuje kolejna edycja rozgrywek Regions' Cup, choć brak na razie konkretów dotyczących terminu, systemu rywalizacji oraz udziału zawodników (wiek, klasa rozgrywkowa).

Wiele czasu poświęcono także na problemy środowiska sędziowskiego: niedostatku arbitrów, ich statusu, opłat za prowadzenie meczów, naboru i szkolenia nowych sędziów. Dyskusja będzie kontynuowana na kolejnym posiedzeniu zaplanowanym na początek 2022 roku.

(JN)

Przedstawiciele Małopolskiego ZPN-u w komisjach PZPN

W sobotę, 9 października 2021 roku w siedzibie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się posiedzenie Zarządu PZPN. W trakcie zebrania podjęto szereg decyzji personalnych: powołano nowych dyrektorów departamentów oraz zatwierdzono składy poszczególnych komisji PZPN.

Departament Rozgrywek Krajowych objął dyrektor Konrad Kowalski, nowym Departamentem Piłkarstwa Kobiecego pokieruje dyr. Grzegorz Stefanowicz, z kolei dyrektorem Departamentu Komunikacji i Mediów została Aleksandra Rosiak a Departament Piłki Amatorskiej (Grassroots) poprowadzi dyr. Przemysław Prętkiewicz. Strukturę nowych powołań uzupełnia Grzegorz Stańczuk, który 16 września został dyrektorem Departamentu Sponsoringu i Marketingu.

Ponadto powołano działaczy piłkarskich w skład poszczególnych komisji Polskiego Związku Piłki Nożnej. Małopolski ZPN w strukturach PZPN reprezentują:

Komisja Piłkarstwa Amatorskiego i Młodzieżowego – Jerzy NAGAWIECKI I Kazimierz ŚLIWIŃSKI,

Komisja Dyscyplinarna – Kamil KOSIOR,

Komisja ds. Prawnych – Bartosz RYT (wiceprzewodniczący),

Komisja ds. Licencji Klubowych – Jan POPIOŁEK (sekretarz komisji),

Komisja Odwoławcza ds. Licencji Klubowych - Joanna ŚCIEPURA,

Komisja ds. Kształcenia i Licencjonowania Trenerów – Krzysztof SZOPA,

Komisja ds. Piłkarstwa Kobiecego – Artur KRZESZOWIAK (sekretarz komisji),

Komisja ds. Futsalu i Piłki Plażowej - Piotr ZAWODNY,

Komisja ds. Fair Play - Zbigniew KRZYSZTYNIAK,

Komisja ds. Odznaczeń i Zasobów Archiwalnych - Andrzej STRUMIŃSKI,

Komisja Weryfikacyjna ds. Certyfikacji PZPN dla Szkółek Piłkarskich - Artur KRZESZOWIAK.

Komisja PZPN ds. Współpracy z Samorządem Terytorialnym - Jerzy NAGAWIECKI

***

Andrzej SĘKOWSKi, do niedawna przewodniczący Kolegium Sędziów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, został ponownie wybrany prezesem Zarządu Fundacji Kolegium Sędziów Piłkarskich na kadencję 2021-2025r. Sękowski, od czerwca br., jest również wiceprezesem Stowarzyszenia Sędziów Piłki Nożnej przy PZPN, a także członkiem Kapituły Odznaczeń Kolegium Sędziów PZPN - Zasłużony Sędzia Piłki Nożnej i Honorowy Sędzia Piłki Nożnej.

Ponadto w komisjach PZPN zasiadają reprezentanci małopolskich klubów:

Komisja ds. Prawnych – Tomasz TABISZ (przewodniczący),

Komisja ds. Rozgrywek i Piłkarstwa Profesjonalnego – Tomasz BAŁDYS,

Zespół ds. Statusu Piłkarzy – Jakub TABISZ (przewodniczący),

Komisja ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich - Krzysztof ZIAJA,

Komisja Weryfikacyjna ds. Certyfikacji PZPN dla Szkółek Piłkarskich – Piotr WRZEŚNIAK i Mariusz JOP.

Zdjęcie nie kłamie, natura rockmana nie ulotni się z Andrzeja Zielińskiego (77) nigdy. Włosy wciąż tej samej długości co w epoce hippisowskiej. Preferencje muzyczne też nie uległy zmianie, muzyka progresywna musi zajmować poczesne miejsce. Lider „Skaldów" krótko przed rozmową w Rynku Głównym wziął udział w koncercie poświęconym pamięci Jona Lorda, legendarnego organisty „Deep Purple". Grał słynne hity angielskiej kapeli, dominowało niepowtarzalne brzmienie „Hammonda", instrumentu i wtedy i teraz i zawsze uwielbianego przez Pana Andrzeja. Motywy muzyczne w trakcie naszej pogawędki oczywiście musiały pobrzmiewać, ale ton był nadawany przez sport. A nade wszystko futbol...

Andrzej Zieliński („Skaldowie")

Bez dyplomacji z Bońkiem

- Rozbieram na czynniki pierwsze pod względem piłkarskim najsłynniejszy skład „Skaldów". Pana brat Jacek Zieliński - Wisła. Podgórzanie: Jerzy Tarsiński i Jan Budziaszek - Garbarnia. Nie wiem czy uprawiał futbol Konrad Ratyński. A Pan?

- Z bratem wychowaliśmy się na Cracovii. Z tym, że jacyś koledzy Jacka ze szkoły poszli trenować w juniorach Wisły, on siłą rzeczy też tam poszedł. Janek Budziaszek wylądował w Garbarni, bo mieszkał blisko jej stadionu. Konrad Ratyński raczej nie był blisko futbolu. Dla mnie gra w piłkę to było jedno z najważniejszych zajęć. Nie było telewizji, było na nią jeszcze za wcześnie. Za to był sport, a więc piłka, rower, pływanie... Czyli wszechstronnie. Chodziłem praktycznie na wszystkie mecze.

- Roztkliwiła mnie Pana niedawna wypowiedź dla Marty Perchuć-Burzyńskiej, że z domowego menu przygotowywanego przez mamę najbardziej smakował ... kompot. Gra w piłę przy domu na Stachowicza, w chwili przerwy łyk kompotu i dalej w gałę...

- Tak, i dalej, w popularne w beki. Grywaliśmy w nie na podwórku, na całą jego długość. To była gra na jeden kontakt. Czasem robiło się zmyłki, odbijając piłkę od śmietnika. No i był jeszcze trzepak, ta przeszkoda stała na środku podwórka. Ale trzepak był mniej ważny od śmietnika, nie brał udziału w grze...

- Podczas jubileuszowego koncertu w Centrum Kongresowym ICE powiedział Pan do widowni, że czuje się w tej okolicy doskonale. W niedalekiej odległości był przecież kiedyś stary stadion Garbarni, gdzie bywaliście często. To prawda, że „Skaldowie" mieli stałe miejsce na drewnianej trybunie?

- Nikogo z zarządu Garbarni nie znaliśmy, więc i abonamentu na stałe miejsce nie mieliśmy. Natomiast, choć tylko z boiska, były nam znane sylwetki piłkarzy. A więc (Jerzego) Jasiówki, (Józefa) Browarskiego, (Henryka) Stroniarza czy (Roberta) Gadochy, który przecież w Garbarni miał swoje początki. Zresztą z Robercikiem spotykaliśmy się w Ameryce. On tam mieszkał w Chicago, później zaczął trenować młodych piłkarzy na Florydzie.

- Co Pana urzekało na tamtym stadionie? Sama gra Garbarni, niepowtarzalny klimat na widowni?

- Klimat był niesamowity, ci kibice Garbarni siedzący na płocie, bo ich nie było stać na bilet... No i gra stała na bardzo dobrym poziomie, pod względem technicznym momentami wyglądało to świetnie. Każdy z nich swobodnie radził sobie z piłką. Jednym z naszych największych fanów jest znany sędzia piłkarski Andrzej Sękowski. Wiem, że to kibic Garbarni.

- Na Ludwinowie pojawiały się artystyczne elity. Słyszałem, że również słynny kompozytor repertuaru Ewy Demarczyk, Zygmunt Konieczny, też chętnie zaglądał na stary Ludwinów. Właśnie Konieczny, do słów Jana Nowickiego, napisał obecny hymn Garbarni.

- Ale Zygmunta jakoś nie spotkałem na trybunach Ludwinowa, jakoś nie znam tej melodii. Z hymnów klubowych znam przede wszystkim hymn Cracovii, Maćka Maleńczuka.

- To udana kompozycja.

- Zgadzam się, tego się dobrze słucha.

- Inne stadiony krakowskie też pewnie odwiedzaliście. Najbliżej było na Cracovię, zlokalizowaną jeszcze przy alei Puszkina.

- Naturalnie. Wejście boczne było od Filareckiej, stał tam słynny pan Tadziu, który był najważniejszą postacią, bo on tych gówniarzy wpuszczał za frajer. Zawsze tam stała taka gromadka jak my, nikt nie miał pieniędzy na bilet. Więc stało się z błagalnym spojrzeniem i prosiło tak po krakowsku: Panie Tadziu, wpuśćże Pan! On miał żetony i wybrańcom podawał je przez siatkę, mówiąc „mosz"... Oczywiście byliśmy wtedy w siódmym niebie. W sumie ten pan Tadziu, który miał dobre serce, wpuszczał wszystkich... Ale trzeba było na to zasłużyć, swoje odczekać. Była jeszcze druga metoda, dotyczyła kibiców zasłużonych, którzy w niedzielę przychodzili w trenczykach na mecz. Do tego wyglansowane buty, w kieszeni obowiązkowo pół „basa"... Po meczu zbieraliśmy butelki, było tego sporo, sprzedawaliśmy je. Naprawdę dobry biznes... Za to nie było na trybunach chamstwa, nikt tymi butelkami nie rzucał podczas meczów.

- To były czasy, gdy również Cracovia miała drewnianą trybunę. Aż się spaliła...

- Widzieliśmy to wyraźnie z naszych okien, po oczach biła łuna. Ta trybuna, że się tak wyrażę, stała jeszcze w innym Krakowie, zupełnie inaczej wyglądającym niż teraz. Na rogu Lelewela i Stachowicza był na przykład gość, który trzymał sobie krówkę...

- Kto był Pana piłkarskim ulubieńcem w „Pasach" ?

- Oczywiście (Janusz) Kowalik, (Krzysztof) Hausner...

- I pewnie Andrzej Rewilak.

- Tak. Andrzeja spotkałem po latach w Filadelfii, ja spędziłem

w Stanach 30 lat, a on jest tam jeszcze dłużej. Ja bym go nie poznał, ale on mnie tak. To było na koncercie dla Polonii, dzieliłem go z Ireną Jarocką, której akompaniowałem. Andrzej podszedł za kulisy, przedstawił, bardzo się zaprzyjaźniliśmy. Rewilakowie nie mieli dzieci, ale bardzo polubili moją obecną żonę, Martę, gdy jeszcze była dzieckiem. Do takiego stopnia, że Andrzej grywał z nią w piłkę... Trzeba wiedzieć, że mama Marty przez długie lata pracowała w klubowym sekretariacie „Pasiaków". Rewilak był na boisku potęgą, ostoją defensywy Cracovii. Janusza Kowalika z kolei spotkałem później w Nijmegen, niezależnie od występów w nowojorskim Cosmosie miał przecież za sobą kilka udanych sezonów w holenderskich klubach, także w Sparcie Rotterdam. To był świetny technicznie piłkarz. W Nijmegen przebywaliśmy na zaproszenie właściciela dużego sklepu muzycznego, w którym zresztą mieszkaliśmy. Janusz jakoś się o tym dowiedział i przyszedł do nas. Było wiele tematów do serdecznej rozmowy.

- Kto rzucił hasło „Górą Górnik!". Pan czy Wojciech Młynarski?

- Wojtek. Czas akcji był niesamowity, zainteresowanie pucharowymi występami Górnika kolosalne. Pamiętam, że mieliśmy grać koncert w Lublinie, pora występu pokrywała się w czasie z meczem z Romą, albo w finale z Manchester City. Nie było żadnego dylematu, przenieśliśmy koncert po meczu, który oglądaliśmy razem z widzami. Wszyscy byli zadowoleni, zresztą innego wyjścia nie było. Wojtek Młynarski też oczywiście oglądał z zapartym tchem mecze Górnika. Najbardziej zapadł w pamięć głos Jasia Ciszewskiego w Strasburgu, że moneta rzucona w górę i sprawiedliwości stało się zadość.

- A czy doszło do Waszego spotkania z piłkarzami Górnika: Włodzimierzem Lubańskim, „Zygą" Szołtysikiem, Stanisławem Oślizłą czy „Florkiem", czyli Stefanem Florenskim?

- No pewnie, graliśmy na koncercie dla zabrzan i wtedy przekazaliśmy ten hymn Górnika. Włodek Lubański wykopywał do publiczności piłki z autografami, a myśmy śpiewali wraz z „Alibabkami". „Jesteśmy z Wami chłopcy, Górnicy z Zabrza... By Lubański miał na bramkę zryw szatański... Żeby Olek był bożyszczem wszystkich Polek, by z Oślizłą każdy atak się rozgryzło... Żeby Zyga z piłką zwijał się jak fryga... Żeby „Florek" nie dał sobie wchodzić w korek... Żeby wreszcie Jan Ciszewski podenerwowany fest barytonem grzmiał królewskim: górą Górnik jest!" W tym momencie wrzucałem efekt dźwiękowy z meczu. Wciąż utrzymujemy bardzo dobre kontakty z Włodkiem Lubańskim, Staszkiem Oślizłą, innymi idolami z tamtego Górnika. Widywaliśmy się również z Henrykiem Loską, nieżyjącym mężem słynnej Krystyny, który na uroczystościach jubileuszowych Górnika bywał mistrzem ceremonii.

- Lubański był filarem drużyny Kazimierza Górskiego, która wywalczyła w Monachium złoty medal olimpijski.

- Tej olimpiadzie w 1972 roku towarzyszyło wiele imprez artystycznych, jako „Skaldowie" znaleźliśmy się w polskiej ekipie. Mnóstwo niezapomnianych wspomnień, choćby słynny rzut Władka Komara, z którym byliśmy serdecznie zaprzyjaźnieni. Zdarzyło się, że o pomoc w zapoznaniu ze Zdzisławą Sośnicką poprosił mnie w trakcie igrzysk Jan Szczepański, ale Dzidka jakoś specjalnie nie kwapiła się do spotkania z bokserem. Kiedy jednak Szczepański stanął na najwyższym podium, Sośnicka sama zaczęła zabiegać o zaprezentowanie jej mistrzowi olimpijskiemu. Ale nic z tego nie wyszło, chyba już było za późno... Kilka lat później wystąpiłem w nietypowej roli. Nieźle w tamtym okresie „szprechałem" po niemiecku, zaś Lubański zabiegał o pozyskanie jakichś piłkarzy do Lokeren. Więc byłem wtedy tłumaczem.

- Bardzo lubię stary, wręcz prastary duet Hanki Koniecznej z Jackiem Zielińskim „Weź mnie ze sobą" Adama Sławińskiego, z kapitalnie zaaranżowanymi pewnie przez Pana dęciakami. Konieczna śpiewa do Jacka „gdy wybierasz się na mecz". Czy Agnieszka Osiecka, która podobnie jak Leszek Aleksander Moczulski oraz Wojciech Młynarski napisała wiele znakomitych tekstów dla „Skaldów", lubiła sport?

- No, niekoniecznie. Raczej zajmowała się, zresztą z doskonałym skutkiem, innymi sferami życia. Niedawno braliśmy udział w koncercie na 85. urodziny Agnieszki, która jak wiadomo odeszła dawno temu i przedwcześnie.

- Był jeszcze hokej, pamiętny mecz z No To Co. Nawet zachował się archiwalny materiał filmowy. Skąd zrodził się pomysł?

- Tego nie wiem. Natomiast pamiętam, że reżyserem widowiska był Wowo Bielicki. Polegało to na połączeniu muzyki z występami na lodzie. Na przykład „Alibabki" pokazały się jako łyżwiarki figurowe. Natomiast „Skaldowie" zagrali krótki mecz hokejowy z „No To Co", która to kapela była na przełomie lat 60. i 70. bardzo popularna. My w strojach Cracovii (tak jak na okładce płyty „Cała jesteś w skowronkach"), oni w sprzęcie ŁKS-u. Mecz trwał dokładnie tyle, ile nasz „Króliczek". Bo ta piosenka stanowiła podkład muzyczny. Zatem trwało to krótko, ale i tak wystarczyło mojemu bratu Jackowi, aby posłać krążek do siatki. Oficjalnie jednak, nie wiedzieć czemu, oficjalnie wygrało „No To Co", choć stało to na bakier z faktami. Manipulacja w telewizji nie urodziła się teraz, jest znacznie starsza...

- Przed olimpiadą w Moskwie nagraliście longplay „Droga ludzi". Mało kto o tej płycie pamięta, jeśli w ogóle o niej wie. Ale brzmieniowo zdecydowanie bardziej pasowała do następnych igrzysk, w Los Angeles. Czuć było bluesa...

- Muzycznie pełna satysfakcja, niestety znacznie słabsze były teksty. I stąd taki odbiór... Latem '80 graliśmy koncerty w Taszkiencie i Leningradzie, w którym zastała nas wiadomość o śmierci Wołodii Wysockiego, wielkiego barda. To było krótko przed olimpiadą w Moskwie. Zapamiętałem, że Leningrad był wymarłym miastem. Okazało się, że na czas igrzysk wywieziono z miasta tak zwany element. Czyli niebieskie ptaki i panienki lekkich obyczajów. Tak na wszelki wypadek, aby nie zdeprawować Zachodu, choć przecież i tak z gruntu zgniłego...

- Jako działaczom Małopolskiego Związku Piłki Nożnej było nam bardzo miło, że przed pięciu laty uświetniliście w Filharmonii Krakowskiej jubileusz 105-lecia Związku.

- Nam też było bardzo miło. Zwłaszcza w momencie, gdy na estradę wbiegł Zbyszek Boniek i serdecznie się z nami wyściskał. Zbyszka pamiętałem jeszcze z czasów świetnej gry w Widzewie, tutaj wystąpił w roli prezesa PZPN. Kiedyś odbył się w hali katowickiego „Spodka" mecz charytatywny, w którym Boniek strzelił kilka goli. Mijamy się w podziemiach, rzucam do „Zibiego": witam najlepszego polskiego piłkarza. A on do mnie: witam lidera najlepszego polskiego zespołu. I nie była to dyplomacja. Serdeczne relacje między nami pozostały do dziś.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY CIERPIATKA
fot. ANDRZEJ GODNY

U źródeł futbolu

Od porażki do porażki

Licząca 100 lat historia występów polskiej reprezentacji narodowej zatoczyła krąg. Piłkarze w koszulkach z Orłem na piersiach rozegrali debiutancki mecz 18 grudnia 1921 roku w Budapeszcie. Na Hungária körúti stadion 8-tysięczna publika śledziła pojedynek gospodarzy z kadrą Polski. Biało-czerwoni przystąpili do meczu w kiepskiej dyspozycji. Mieli w kościach trwającą 36 godzin, nużącą podróż. Z Krakowa wyruszyli bowiem w piątek, 16 grudnia o godzinie 10:40 pociągiem, zajmując miejsca w wagonach niezbyt komfortowej 3 klasy, by do stolicy Węgier dotrzeć po 36 godzinach, w nocy z soboty na niedzielę, znużeni i wyczerpani.

O należytej regeneracji nie mogło być mowy, bowiem rozpoczęcie meczu Węgry – Polska zaplanowano na wczesne niedzielne popołudnie, o godz. 13:45. Trener naszej ekipy, Węgier Imre Pozsonyi, posłał do boju następującą jedenastkę: w bramce zagrał Jan Loth - Polonia Warszawa, w obronie: Ludwik Gintel – Cracovia i Artur Marczewski - Polonia Warszawa; w środkowej linii: Zdzisław Styczeń – Cracovia, Stanisław Cikowski – Cracovia i Tadeusz Synowiec – Cracovia; w ataku: Stanisław Mielech – Cracovia, Wacław Kuchar - Pogoń Lwów, Józef Kałuża – Cracovia, Marian Einbacher - Warta Poznań, Leon Sperling – Cracovia.

Tak więc w Budapeszcie honoru polskiego futbolu broniło siedmiu piłkarzy Cracovii, ówczesnego mistrza Polski. Nie podołali.

Mecz w Budapeszcie zakończył się zwycięstwem Węgrów 1-0 (1-0). Gola strzelił w 18. minucie Jenö Szabo. Polacy zmarnowali szansę na wyrównanie, kiedy to Wacław Kuchar, po podaniu Kałuży, strzelił mocno i trafił futbolówką w głowę golkipera Węgier. Kuchar znalazł się z piłką przed pustą bramką, jednak zrezygnował ze strzelenia gola na rzecz pomocy omdlałemu bramkarzowi.

Minęło lat 100. 15 listopada 2021 reprezentacja Polski stanęła do meczu nr 861. W Warszawie, na Narodowym, rywalami biało-czerwonych byli Węgrzy. Tym razem za faworytów uchodzili nasi. Madziarów powszechnie określano mianem enigmy, zespołu który wprawdzie potrafi zremisować z mocnymi Francuzami i Niemcami, ale jednocześnie przegrywa ze słabeuszami, za jakich uchodzą Albańczycy, tracąc szansę na katarski mundial. Do stolicy Polski Węgrzy przyjechali w zdekompletowanym zestawieniu na... futbolową wycieczkę. Mieli stanowić tło dla podopiecznych Paulo Sousy walczących o rozstawienie w barażach.

Przed meczem przypuszczano powszechnie, że scenariusz futbolowego widowiska jest rozpisany, role rozdane. Toteż nieobecności Roberta Lewandowskiego, Kamila Glika, Piotra Zielińskiego oraz wykartkowanego Grzegorza Krychowiaka przyjęto ze stoickim spokojem. Selekcjoner wie co robi – dało się słyszeć na Narodowym.

Końcowy efekt kadrowego eksperymentu jest znany. Okazało się, że dublerom przyjdzie nadal wypełniać drugorzędne role. Polacy przegrali na Stadionie Narodowym z Węgrami 1-2. Droga na mundial wydłużyła się niemiłosiernie. 56 tys. kibiców poczuło się oszukanymi. Nastroje trybun ewoluowały od sięgającej setki decybeli wrzawy przed pierwszym gwizdkiem arbitra, po gwizdy i wyzwiska towarzyszące futbolistom w drodze do szatni.

„Ta zniewaga krwi wymaga" mawiał Papkin, bohater „Zemsty" Aleksandra Fredry. Nie inaczej potoczyły się wydarzenia późnym wieczorem 15 listopada br. Internetowe fora rozgrzały się do czerwoności. Obelgi kierowano w stronę władz piłkarskiej federacji oraz sztabu szkoleniowego reprezentacji. Zrazu znaleziono dwóch winnych: napastnika Bayernu Monachium Roberta Lewandowskiego i portugalskiego trenera Paulo Sousę. Ten pierwszy opuścić mecz z Węgrami, by trochę odpocząć, ten drugi przystał na absencję asa polskiego teamu, bo trudno przeciwstawić się najlepszemu piłkarzowi świata. W efekcie wyszło jak wyszło. Stulecie występów kadry zamykamy zatem jednobramkową porażką, podobnie jak debiut reprezentacyjnej przygody w roku 1921.

A futbolowi analitycy, których namnożyło się w tym czasie bez liku? Dywagują, rozpatrują, zaklinają szczęście, szukają dobrych wyjść... W myśl porzekadła, że Polak mądry po szkodzie!

JERZY NAGAWIECKI

Gdyby tę konfrontację obsługiwał słynny ringowy announcer Michael Buffer, pewnikiem rzuciłby do mikrofonu opatentowany greps „Let's Get Ready to Rumble". Istotnie, na stadionie przy ul. Chałupnika w Krakowie szykował się niezły łomot, choć nie w boksie, tylko w 1/16 finału Fortuna Pucharu Polski. Los skojarzył w jedną parę dwa krakowskie kluby. Czwartoligowa Wieczysta podejmowała drugoligową Garbarnię. Co ciekawe, wyraźnym faworytem opinii publicznej byli gospodarze, choć ulokowani znacznie niżej w futbolowej hierarchii. Za to wymierzający rywalom ciężkie ciosy. Aż do Zaduszek...

Aspiracje Wieczystej jak wiadomo sięgają bardzo wysoko. W grupie zachodniej IV ligi pewnikiem nikt nie zagrozi jej prymatowi, ale to nie będzie oznaczać automatycznego awansu. Bo jeszcze trzeba okazać wyższość w dwumeczu z mistrzem grupy wschodniej, gdzie bezkonkurencyjne są rezerwy Bruk-Betu. Jeszcze nie poniosły choćby najmniejszej straty punktowej, przy jednym remisie Wieczystej. W połowie przyszłego roku dojdzie do niewątpliwie frapujących konfrontacji.

Na razie jednak czekała nas pucharowa atrakcja. Wieczysta, po niewątpliwie bardzo udanym występie, zdołała w poprzedniej rundzie zaskakująco wyeliminować pierwszoligowca, Chrobrego Głogów. Garbarnia z kolei odbyła przyjemny spacer w dalekim Dzierzgoniu, ale jeszcze przyjemniejsze chwile przeżywała na ligowych boiskach. Była wyraźnie rozpędzona, czego dowodem zwycięstwa nad Pogonią Grodzisk Mazowiecki, Chojniczanką i KKS Kalisz. W każdym z tych spotkań wyższość „Brązowych" nie budziła wątpliwości. Teraz przychodziło tę passę podtrzymać w starciu z lokalnym rywalem. Stawką, oprócz awansu, był prestiż.

„Garbarzom" wiodło się na Wieczystej różnie. Pamiętam przykre porażki, choć zdarzyło się i tak, że Garbarnia potrafiła wygrać na obcym terenie aż 7-0, jakieś dwie dekady wstecz. Wystarczająco dawno, aby zapomnieć... Kto mógł przypuszczać, że tamto skojarzenie odezwie się już w przerwie pucharowego meczu?

Tymczasem już w tej fazie gry doszło do deklasacji. A padły aż cztery gole dla podopiecznych Macieja Musiała. Worek otworzył chytrym, przyziemnym strzałem w przeciwległy róg Michal Klec, który zagrał na nosie Łukaszowi Burlidze. Chwilę później techniczny błąd popełnił Emmanuel Kumah, szarżującego na bramkę gospodarzy Michała Feliksa sfaulował Bartosz Plewka. Wykonanie karnego przez Daniela Morysa było perfekcyjne.

2-0 dla Garbarni, a jeszcze do przerwy doszło do podwojenia tego dorobku. Po zagraniu Wojciecha Słomki nieuchronnie pod poprzeczkę wypalił z ostrego kąta Feliksa, filmowy gol... A za moment Bartłomiej Purcha nieuchronnie zdyskontował otrzymanie idealnego podania od Wiktora Szywacza. Jeśli dodać, że w innej sytuacji nieznacznie pomylił się Feliks, a wręcz „setki" nie wykorzystał Słomka (w układzie „dwa na jeden" podanie do nadbiegającego partnera jest zawsze bezpieczniejsze) - rozmiary zdeklasowania Wieczystej śmiało powinny być jeszcze większe. Gospodarze na dodatek stracili kontuzjowanego Sławomira Peszkę.

Co zmieniło się po pauzie? Ano wynik, choć tylko w kosmetycznym ujęciu. Feliks zagrał do Bartłomieja Korbeckiego, ten trafił w dolny róg bramki Plewki. Na liście spokojnie mogli się ponadto znaleźć Szywacz, Donatas Nakrosius czy Grzegorz Marszalik. Po drugiej stronie boiska najbliższa powodzenia była próba podjęta przez Radosława Majewskiego, ale jego strzałowi i tak zabrakło precyzji. Bez znaczenia, rozmiary klęski i tak były ogromne.

Jest to dla Wieczystej klęska również wizerunkowa, w wymiarze propagandowym. Image drużyny, do tej pory budowany na długiej serii triumfów, wygranych do wiwatu, runął w trzy kwadranse. Poszedł ten obraz na całą Polskę, co też musiało być cholernie bolesne. Został zweryfikowany przez drużynę wciąż na dorobku, zmontowaną w jakimś sensie ad hoc, choć kompetentnie budowaną przez Macieja Musiała. Gra Garbarni na tle Wieczystej niewątpliwie wyglądała świetnie, na sposób zawiązywania akcji, mimo wszystko spory odsetek ich właściwego sfinalizowania, patrzyło się z dużą przyjemnością.

Jednocześnie, jakby siłą rzeczy, nasuwała się inna kwestia. Kto pozwoli „Garbarzom" w II lidze na aż tak wiele? Który z drugoligowych rywali, na bazie naiwnie skonstruowanego planu taktycznego, sam siebie programowo skaże na zagładę? Jasne, że nikt...

Wieczysta przegrała 0-5, dekadę wstecz Polska została zdeklasowana w Murcii przez Hiszpanię 0-6. Choć miejsce pracy jest zupełnie inne, strateg tych klęsk wciąż pozostaje ten sam.

WIECZYSTA KRAKÓW – GARBARNIA KRAKÓW 0-5 (0-4)

Gole: Klec 12, Morys 19 (k), Feliks 39, Purcha 41, Korbecki 64.

Kto się spodziewał takiej demolki?

WIECZYSTA: Plewka - Frańczak (72 Guzik), Michalski, Jampich - Burliga (46 Kołodziej), Pietras (77 Szewczyk), Gamrot, Kumah - Mišák (72 Linca), Majewski, Peszko (32 Bąk).

GARBARNIA: Kozioł - Purcha, Bartków, Nakrošius, Morys - Słomka (56 Korbecki), M. Duda (77 Laskoś), Szywacz (77 Kuczera), K. Duda (57 Malik) - Feliks (66 Marszalik), Klec.

Sędziował Tomasz Wajda (Żywiec). Żółte kartki: Plewka, Peszko, Pietras, Gamrot, Majewski, Michalski. Widzów 1000.

JERZY CIERPIATKA

Awansowały ponadto dwie inne małopolskie drużyny.

- GKS Tychy - Wisła Kraków 1-3 (0-1)

Łukasz Grzeszczyk 55 - Mateusz Młyński 24, Felicio Brown Forbes 74, 76.

- GKS Katowice - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1-2 (0-1, 1-1)

Piotr Samiec-Talar 84 - Muris Mešanović 45, Piotr Wlazło 117 (k).

W meczach 1/8 finału Pucharu Polski:

- Garbarnia Kraków - Lech Poznań 1 grudnia, 11:45
- Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Raków Częstochowa 1 grudnia, 14:30
- Widzew Łódź - Wisła Kraków 2 grudnia, 20:00

Zamiast dogrywki

Kwartet nieobecnych

W ledwie comiesięcznym rytmie nie da się zapanować nad zachowaniem przez felietonistę funeralnego obowiązku zauważania odejść ważnych. A przecież tempo wpisów powinno być niestety coraz szybsze, skoro jedna po drugiej odchodzą postaci, którymi w pacholęcym wieku byłem zauroczony. Zresztą kiedyś, zwłaszcza wtedy, wszystko mi wyglądało pięknie. Zdaje się, że czasem było piękniejsze niż rzeczywistość wyglądała naprawdę, choć akurat nie na niniejszą okoliczność.

Z tamtego starego Chorzowa gdzieś mi czmychnęli stąd do wieczności Antoni Nieroba i Eugeniusz Faber, którym biłem brawa w 1964 roku na stadionie Wisły. To był pierwszy międzypaństwowy mecz oglądany przeze mnie na żywo, po drugiej stronie barykady stanęła reprezentacja Irlandii. Było 3-1, a Faber nawet osobiście otworzył pochód snajperów. Akurat nie miał trudnego zadania. Z bliska dopełnił formalności i zrobiło się 1-0, na dobre otwarcie.

Najwyraźniej ukontentowany był sam premier, Józef Cyrankiewicz, którego charakterystycznej sylwetki wypatrywano w loży honorowej. Za towarzystwo służył mu m.in. Lucjan Motyka, jego dni na stanowisku I sekretarza KW PZPR powoli dobiegały końca.

Za to kariera Fabera długo była ustabilizowana na najwyższym pułapie. Zdarzyło się także w Krakowie, choć akurat po drugiej stronie Błoń, że pięknym półobrotem z woleja idealnie trafił w górny róg w meczu, który trafił do futbolowych annałów z zupełnie innego powodu. Bo nabity piłką przez Henryka Pietrka Rysiek Sarnat strzelił dla Cracovii gola Ruchowi ... plecami. Dożywotnie miejsce w muzeum piłkarskich osobliwości...

Ale to gol strzelony przez Fabera był rajem dla estetów. Tak samo jak multum zagrań, którymi przez wiele sezonów zauroczył najpierw Cichą w Chorzowie, a później górnicze Lens we Francji, do której przeniósł się na resztę życia. „Ojga" dawał atakowi taką samą gwarancję wysokiego poziomu, co Antoni Nieroba tyłom i środkowej linii Ruchowi. A tak w ogóle, co całej drużynie „niebieskich" z Cichej. Był zresztą, tak samo jak Faber, synonimem tego, co dla Ruchu bodaj najcenniejsze: wierności. Ten egzamin obaj celująco zdawali także na francuskiej ziemi.

Ryszard Grzegorczyk, ten z kolei dałby się pokrajać za Polonię Bytom, podobnie jak Nieroba spędził kilka lat we Francji. (Z Antkiem, okazjonalnie wypożyczonym z Ruchu do Polonii, zdołał też podbić Stany, gdy „polonści" triumfalnie sięgali po Puchar Ameryki). Razem z Faberem grał w Lens, choć kilka lat wcześniej perfekcyjnie zdał egzamin z topografii paryskiego Parc des Princes. Tam, w meczu niestety przegranym, dał przynajmniej częściowe rozgrzeszenie reprezentacji, dla której w kapitalny sposób strzelił honorowego gola.

Autografów na liście nie składał za często, domeną była znakomita gra w centrum pola. Miał w drużynie Ryszarda Koncewicza wykupiony etat w drużynie narodowej, ale ku temu nie potrzebował żadnej protekcji. Ich, bez cudzej łaski, jednoznacznie udzielały nieprzeciętne umiejętności. Odwiedzał często Jana Liberdę w jego ostatnich latach życia i nie mógł pogodzić się z myślą, że lewy łącznik nie rozpoznaje lewego pomocnika z drużyny, o której wielkości przesądzali wspólnie, choć przecież nie tylko dwuosobowo.

Faber, Nieroba i Grzegorczyk trafili niedawno na stronice albumu przygotowanego przez wydawnictwo „GiA", które wciąż trzyma fason, choć przed kilku dniami minęła pierwsza rocznica śmierci Andrzeja Gowarzewskiego. Z pozycji jednego z autorów zabrzmi to nieskromnie, ale gorąco tę pozycję polecam, bo uczmy się historii zawsze... I z tego samego powodu ogromnie żałuję, że dawno temu zainaugurowana przez TVN-owskie „Discovery", a pod osobistą pieczą Wojtka Szumowskiego, opowieść o zasłużonych polskich klubach najpierw straciła rozpęd, aż w końcu spadła z afisza.

Szczęście bytomskich Szombierek polega na tym, że jeszcze zdążyły znaleźć się na liście. A szczęście jeszcze większe, że miały w swoich szeregach Henryka Peszkego, ostatniego z tego kwartetu już nieobecnych. W przeciwieństwie do Fabera, Nieroby i Grzegorczyka nie był asem futbolu, choć w awansie Szombierek do ekstraklasy miał swój udział, a i w bojach na poziomie najwyższej klasy rozgrywkowej też przez kilka lat uczestniczył. Ale największe dobro dane klubowi przez Peszkego stanowiło to, że był w Szombierkach i przy Szombierkach zawsze. Mało którego trenera młodzieży wspominać się tam będzie z taką czułością jak Peszke wspominał występy na legendarnym „Hasioku".

Mawiał z pełnym przekonaniem, że tak niepowtarzalnej atmosferą jak na tamtym stadionie Szombierek nie było nigdzie indziej. Bo to prawda. Tamten śląski pejzaż znów nam zubożał...

JERZY CIERPIATKA

Na stadionie Hutnika rozegrano trzecią kolejkę spotkań w ramach eliminacji strefowych turniejów im. Kazimierza Górskiego U-13 i Kazimierza Deyny U-14. Reprezentacje Małopolski ze zmiennym szczęściem rywalizowały z kadrami Podkarpacia.

Co zdarzy się na wiosnę?

Puchar im. Kazimierza Górskiego (U-13)

Małopolska - Podkarpacie 1-3 (1-2)

1-0 Michał Pałka 27
1-1 Antoni Kobosz 28
1-2 Filip Gospodarczyk 38
1-3 Maksymilian Janiec 45

MAŁOPOLSKA: Dawid Ciaćma - Kacer Boratyński, Kajetan Feliks, Michał Janiczak, Jan Korzeniowski, Alan Kozioł, Bartosz Stawarz, Oskar Tomczuk, Dawid Tracz oraz Szymon Cygan, Oliwier Kozak, Mikołaj Opyd, Bartosz Pawłowski, Michał Pałka, Filip Puchała, Oliwier Pławiński, Alan Szpyt. Trenerzy: Bartosz Bąk, Cezary Zięba. Kierownik drużyny: Jacek Kullanda.

PODKARPACIE: Dawid Ścilanga - Oskar Trzeciak, Kacper Cecuła, Wiktor Buba, Antoni Kobosz, Maksymilian Janiec, Miłosz Zubal, Bartosz Okólski, Kamil Kłusek, Nikodem Szady oraz Tymoteusz Proczek, Emil Ziobroń, Hubert Jagiełowicz, Filip Gospodarczyk, Patryk Bruchal, Szymon Rączka. Trenerzy: Dariusz Liana, Maciej Sroka, Piotr Szmuc. Kierownik drużyny: Janusz Szczupak.

Sędziowali: Kamil Kołodziejczyk - Mateusz Jurgała, Błażej Biernat (KS MZPN).

Sytuacja po dwóch kolejkach była taka, że obie kadry miały na koncie po dwie wygrane i ewentualna trzecia dawała niemal pewny awans do wiosennych finałów. Małopolanie zaczęli odważnie, starali się strzelić bramkę, ale rywal był silniejszy fizycznie i miał w składzie wyraźnie wyższych trzech zawodników - stopera i dwóch atakujących. Dzięki temu zyskał przewagę, a gospodarze musieli sporo biegać i szybko wymieniać podania, by stwarzać okazje. Trener kadry MZPN, Bartosz Bąk, szybko zareagował na boiskowe wydarzenia i wprowadził do gry równie wysokiego Michała Pałkę, który tuż po wejściu technicznym strzałem ulokował piłkę w bramce.

Kłopot miejscowych polegał na tym, że natychmiast pozwolili rywalowi wyrównać, a gdy ten na początku drugiej połowy uzyskał trzeciego gola, sprawa wydawała się przesądzona. Jedynym momentem, gdy kadra MZPN mogła jeszcze coś ugrać to 65. minuta, gdy gości od utraty gola uratowała poprzeczka. Potem goście z Podkarpacia stworzyli jeszcze trzy stuprocentowe okazje, co nakazuje stwierdzić jednoznacznie, że mecz wygrała drużyna lepsza.

W drugim meczu grupy: Opolski ZPN - Śląski ZPN 0-2 (0-2).

1. Podkarpacki ZPN	3	9	10-1
2. Małopolski ZPN	3	6	8-5
3. Śląski ZPN	3	3	3-6
4. Opolski ZPN	3	0	1-10

Puchar im. Kazimierza Deyny (U-14)

Małopolska - Podkarpacie 2-0 (1-0)

1-0 Oskar Jacak 32
2-0 Oskar Jacak 72

MAŁOPOLSKA: Maciej Janicki - Piotr Starzykiewicz (78 Marcel Kopycki), Igor Stareńczak, Oliwier Kukliński, Konrad Furman, Karol Pintal (41 Szymon Bil), Kacper Morawiec, Filip Przybyłko, Oskar Jacak, Xawier Koral (73 Jakub Czubernat), Jan Urbański (46 Ksawery Semik). Trenerzy: Marcin Pasionek, Marek Małysa. Kierownik drużyny: Jacek Kullanda.

PODKARPACIE: Jakub Kowalski - Hubert Kędziora, Fabian Blejwas, Gracjan Czapniewski, Paweł Pelczarski, Daniel Węgrzyn, Filip Sontag (41 Jakub Koszuliński), Karol Delikat (Mateusz Leniart), Bartosz Zawół, Jakub Kaczówka (51 Franciszek Placek), Patryk Dydak (72 Oskar Tyniec). Trenerzy: Paweł Młynarczyk, Wojciech Kogut, Rafał Rudny, Piotr Szmuc. Kierownik drużyny: Janusz Szczupak.

Sędziowali: Mateusz Jurgała, Kamil Kołodziejczyk i Błażej Biernat (KS MZPN).

Kadra U-14 po dwóch meczach miała na koncie trzy punkty, tyle samo co rywal, więc mecz w Krakowie miał bardzo istotne znaczenie przed wiosennymi rewanżami. Na początku spotkania lepsze wrażenie sprawiali goście, zwłaszcza lewonożny Jakub Kaczówka, który dwukrotnie oszukał defensywę gospodarzy i był bliski zdobycia gola. Potem gra się wyrównała i toczyła się głównie w środkowej strefie boiska. W 32. minucie Przybyłko zagrał do Jacaka, a ten bardzo ładnym strzałem zaskoczył bramkarza. W drugiej połowie lepsze wrażenie sprawiali gospodarze, choć wielu okazji nie wypracowali. Najpierw Przybyłko uderzył nad bramką, a w 72. minucie Jacak po solowym przeboju ustalił wynik zawodów. W końcówce obie drużyny wypracowały po dwie bramkowe okazje.

W drugim meczu grupy: Opolski ZPN - Śląski ZPN 2-4 (1-3).

1. Śląski ZPN	3	9	9-4
2. Małopolski ZPN	3	6	8-4
3. Podkarpacki ZPN	3	3	3-5
4. Opolski ZPN	3	0	4-11

Teraz w rozgrywkach nastąpi przerwa, a wiosną odbędą się trzy serie rewanżowe, po których dwie reprezentacje z każdego rocznika awansują do turniejów finałowych.

PAWEŁ PANUŚ
Fot. ANDRZEJ GODNY

Dokąd dryfuje związkowa nawa?...

Serce mi mówi, że rozpoczęta w sierpniu kadencja władz PZPN dostarczy opinii publicznej wiele emocji. Na dzień dobry mamy do czynienia z odkryciem w gabinecie prezesa Cezarego aparatury podsłuchowej, co przybliża automatycznie związkowe realia do obyczajów brudnej polityki krajowej.

Żeby nie było wątpliwości, osobiście odrzucam kategorycznie podejrzenia kierowane pod adresem Zbigniewa Bońka. Lansują je ci sami bońkożercy, którym nie udało się udowodnić mu nepotyzmu, korupcji i nieoświeconego absolutyzmu. Gdy tylko pojawił się sygnał, że odkryto pluskwę w gabinecie, w którym urzędował dziewięć lat, rozmnożyły się spiskowe teorie o jego sprawczym udziale w skandalu. Okazuje się jednak, że instalacje podrzucono do pomieszczenia na 3. piętrze budynku przy Bitwy Warszawskiej 1920 między 9 a 22 sierpnia br. Ponieważ zjazd wyborczy odbył się 18-tego, oczywistym staje się, że to nie Boniek stoi za podsłuchem, ale on sam był raczej obiektem podsłuchiwanym!

I to by się raczej zgadzało, zważywszy iż słynny najazd CBA na PZPN z 10 września ubiegłego roku, ani rusz, nie przynosi jakichkolwiek efektów, godnych prokuratorskiej interwencji... Trupy z szafy ani myślą wypadać i ... nie wypadną. Ku rozczarowaniu tych wszystkich, którzy imputują związkowi niemal mafijne przypadłości.

Za swego rodzaju sensację uznać należy skład komisji medialnej, świeżo powołanej przez zarząd. Zerwano otóż z dotychczasową praktyką dobierania do tego prestiżowego i ważnego ciała dziennikarzy o nieprzeciętnym dorobku zawodowym, znanych z wysokich lotów ich twórczości i dogłębnej znajomości futbolu (Borek, Kołtoń, Wilkowicz, Smokowski). Tym razem w komisji pojawiły się nazwiska ludzi, niewiele mających wspólnego z dyscypliną, aliści znanych z wyraźnego oblicza politycznego, co daje wiele do myślenia o rzeczywistej genezie mianowania. Całkowitym zaskoczeniem jest obecność w tym gronie szefa „Gazety Polskiej", Tomasza Sakiewicza, którego zainteresowania kompletnie rozmijają się z tematyką futbolową. Na łamach kierowanego przez niego tygodnika ukazują się od pewnego czasu teksty szkalujące działaczy związkowych, przedstawiające środowisko piłkarskie z jak najgorszej strony, nade wszystko zdominowane przez agenturę, PRL-owskie SB. W skrajnym uproszczeniu wygląda to tak, że mamy oto do czynienie z zaproszeniem wilka do owczarni...

Równie intrygująco, nawet bardzo, objawiły się nieznane dotąd emocje, jakie przeżywa podczas meczów reprezentacji pierwszy kibic Rzeczypospolitej, czyli prezes Cezary Kulesza. Tradycyjnym zwyczajem swoich poprzedników wpadł do szatni po meczu w Tiranie z gratulacjami dla piłkarzy i sztabu szkoleniowców. Satysfakcję wyraził przy zastosowaniu niezbyt cenzuralnej partykuły, poprzedzającej przybijanie piątki z drużyną. Nie należę w żadnym razie do purystów językowych i kuchenną łaciną lubię się posłużyć, no, ale człowiekowi ze związkowego świecznika bluzg nie uchodzi.

Piszę to w ramach pewnej profilaktyki, mającej na uwadze prawdopodobieństwo wygrania przez Polskę marcowych barażów, co oznaczać będzie osiągnięcie celu zasadniczego: awansu do mundialu Katar 2022. Wtedy całkowicie da się wybaczyć użycie zbitki „Kurwa, mamy to!"...

RYSZARD NIEMIEC

Puchar Polski kobiet

Dwa awanse Małopolanek

Piłkarki Respektu Myślenice awansowały do 1/8 finału Pucharu Polski kobiet na szczeblu centralnym.Nastąpiło to dzięki zwycięstwu nad TS ROW Rybnik, zresztą w nader emocjonujących okolicznościach.

Najpierw posłała piłkę do własnej siatki Maria Topa (26), ale o szybkie odrobienie tej straty przez gospodynie postarała się Karolina Topa (35). Przy stanie 1-1 do końcowego gwizdka, o awansie musiały rozstrzygać rzuty karne. Podczas ich egzekwowania większym opanowaniem nerwowym wykazały się myśleniczanki. Z ich strony skutecznie egzekwowały „jedenastki": Zuzanna Węglarz, Karolina Topa, Natalia Topa i Maria Dziadkowiec. Gole dla ROW-u strzelały: Petra Zdechovanova, Marta Predecka i Patrycja Matla.

We wcześniejszej fazie rywalizacji Respekt wyeliminował Unifreeze Górzno (3-1), z kolei ROW poradził sobie w Staniątkach, gdzie pokonał triumfatorki PP na szczeblu Małopolski, Dąb Zabierzów (3-0). Również w 1/8 finału PP zameldowała się drużyna AZS Uniwersytet Jagielloński, która na wyjeździe rozgromiła Fundację Legia Soccer Schools aż 9-1.

Wznowienie pucharowej rywalizacji na wiosnę 2022.

(JC)

futbol małopolski
MZPN

Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:
Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa
www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD i DRUK:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku
24 listopada 2021

keeza ACTIVEWEAR

GRAMY Z KEEZA

MZPN

Małopolski Związek Piłki Nożnej przypomina klubom rozgrywek seniorskich od IV ligi do C klasy, które nie wykorzystały voucherów KEEZA, że są one do zrealizowania do końca 2021 roku.
Marka odzieży i sprzętu sportowego KEEZA wciąż realizuje vouchery, które otrzymały wszystkie kluby biorące udział w rozgrywkach IV Ligi, Klasy Okręgowej oraz Klas A, B i C Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Voucher pozwala na zrealizowanie zakupów w cenach katalogowych oraz na uruchomienie 50% rabatu przy kolejnych zakupach.
Kluby rywalizujące w IV Lidze otrzymały voucher o wartości 1500 zł, w Klasie Okręgowej - 1000 zł, w Klasie A - 500 zł, a kluby z Klasy B - 300 zł.
Aby zrealizować voucher należy skontaktować się z prezesem firmy Tomadex S.C. - właścicielem marki KEEZA - Tomaszem Szulcem.
Tomasz Szulc, 602 680 365, info@keeza.pl
Uwaga: Vouchery są przyznane na rok kalendarzowy 2021 (a nie na sezon 20/21 bądź 21/22).

TOMADEX WSZYSTKO DLA KIBICA

„KEEZA" sponsorem tytularnym rozgrywek w Małopolsce

Na mocy porozumienia zawartego przez Małopolski Związek Piłki Nożnej z firmą "TOMADEX" s.c., od 1 stycznia 2021 r. wszystkie rozgrywki w Małopolsce - IV liga, klasy okręgowe, A, B i C klasa - będą miały sponsora tytularnego: markę odzieży sportowej „KEEZA".

Począwszy od nowego roku poszczególne rozgrywki prowadzone przez MZPN i podokręgi będą nosiły nazwę:

- „KEEZA" IV liga
- „KEEZA" Klasa Okręgowa
- „KEEZA" Klasa A
- „KEEZA" Klasa B
- „KEEZA" Klasa C

W ramach umowy wszystkie drużyny seniorskie w Małopolsce otrzymają vouchery, które można w całości wymienić na produkty marki KEEZA, wg cen katalogowych.

Dodatkowo wszystkie kluby będą miały rabat 50% na zakupy produktów KEEZA (wg cen katalogowych).

Wartość voucherów zależna jest od klasy rozgrywkowej, w której uczestniczy dana drużyna:

* „KEEZA" IV liga - voucher 1500 zł
* „KEEZA" Klasa Okręgowa - voucher 1000 zł
* „KEEZA" Klasa A - voucher 500 zł
* „KEEZA" Klasa B - voucher 300 zł
* „KEEZA" Klasa C - voucher 300 zł

Umowa zostaje zawarta od 1 stycznia do 31 grudnia 2021 roku.

Aktualnie w rozgrywkach seniorskich MZPN - od IV ligi do C klasy - uczestniczą 642 drużyny. Dotrą do nich vouchery KEEZA o łącznej wartości 377 100 zł!!!

O dalszych szczegółach dotyczących realizacji voucherów przez kluby poinformujemy wkrótce.

***

Założona w 2004 r. firma TOMADEX s.c. jest największym producentem akcesoriów kibicowskich w Unii Europejskiej. Współpracuje z licencjonowanymi podmiotami uprawnionymi do dystrybucji pamiątek Champions League i Europa League.

Mieszcząca się w Aleksandrowie Łódzkim firma TOMADEX jest także właścicielem i producentem marki odzieży sportowej KEEZA, która w ostatnim czasie podbija rodzimy rynek sportowy.